Amerykańskie pomysły.

DOCHODOWA „PSYCHIANA"

Sekta aptekarskiego subiekta.

Idaho, w lutym.

Siedzibą dziwnej sekty pod nazwą „Psychiana" jest miasto Moskwa, ale nie stolica Rosji Sowieckiej, lecz małe miasteczko, tej samej nazwy w stanie Idaho. Dziesięć lat temu miasteczko to było mało znane, posiadało bowiem tylko 15,000 ludności, uniwersytet stanu Idaho i drugorzędną stację pocztową. Kiedy jednak osiadł tam założyciel nowej sekty, ruch na poczcie podniósł się znacznie i urząd pocztowy podniesiony został do pierwszego stopnia. Same tylko biura Psychiany, dały w ubiegłym roku 15.000 dol. dochodu poczcie.

Założycielem nowej sekty opierającej się na nauce psychologii jest Frank Bruce Robinson z zawodu subiekt aptekarski i były kaznodzieja baptystów, który postanowił założyć swoją własną religię.

Sekta Psychiana powstała w sposób typowo amerykański.

Chcąc zapoznać szerszy ogół ze swoimi poglądami na psychologię religijną, Frank Bruce Robinson pożyczył dziesięć lat temu 500 dol. od swojego bliskiego przyjaciela i wydał natychmiast 400 dol. na ogłoszenia w pewnym wydawnictwie, poświęconym zagadnieniom z dziedziny psychologii. Ogłoszenia te przyniosły mu 2,852 odpowiedzi. Jednym z zainteresowanych, którzy zgłosili się do niego, był pewien angielski importer bawełny, nazwiskiem Geoffrey Peel Birley, zamieszkały w mieście Alexandria w Egipcie, który posłał Robinsonowi razem z listem swoją fotografię.

Następnej nocy po otrzymaniu listu od Birley'a, Robinsonowi ukazać miał się we śnie autor tego listu. Stojąc nad trupem Birley kreślił w powietrzu jakieś tajemnicze znaki, mówiąc: „To jest Psychiana, siła, która pobudzi do nowego życia duchowo umarły świat".

Obudziwszy się rano, Robinson usiadł natychmiast przy biurku i wysłał angielskiemu importerowi bawełny następującej treści list:

„Przeznaczenie chce, ażeby Pan był moim wspólnikiem w tym interesie. Proszę przesłać mi 40,000 dol.".

W kilka dni później z banku w Spokane, Wash., przyszło do Robinsona zawiadomienie, że na jego nazwisko zdeponowanych zostało w banku tym 20,000 dol. i że p. Birley zapowiedział złożenie dla niego drugich 20,000 dol. w następnym tygodniu.

Czy historia ta jest prawdziwa czy tylko zmyślona, niewiadomo. Sam Robinson przyznaje teraz, że kiedy pomyśli w jaki sposób zapoczątkował on swój interes z nowym kultem, religijnym wszystko wydaje mu się wariactwem.

Psychiana jest jednakże jednym jeszcze interesem, który gwarantuje zwrot pieniędzy w razie niezadowolenia. Posiada od 500,000 do 600,000 wyznawców w 67 krajach, a nowi wyznawcy pozyskiwani są stale za pomocą płatnych ogłoszeń, zamieszczanych w 400 gazetach i 50 wydawnictwach periodycznych. Wszystkie sprawy swoje z wyznawcami załatwia założyciel sekty przez pocztę. Niedawno temu, podczas pobytu swojego w mieście Portland, Oreg., dał on zamówienie na 5 milionów kopert, tyle wynosi bowiem jego roczne zapotrzebowanie. W najbliższej przyszłości wyjdzie z biura jego przeszło pół miliona listów do wyznawców z poleceniem i informacjami, jak zakładać wspólne grupy sekciarskie w poszczególnych miastach. Dotychczas bowiem współwyznawcy Psychiany nie utrzymywali ze sobą żadnego ścisłego kontaktu.

Koszt przystąpienia do sekty z gwarancją zwrotu pieniędzy w razie niezadowolenia jest następujący:

Dwadzieścia lekcyj dla początkujących kosztuje 20 dol. Nabywcy tych lekcyj przysługuje prawo przystąpienia do egzaminów i prawo zażądania osobistej porady od Robinsona. Kto zda pomyślnie egzamin dla początkujących nabyć może lekcje dalsze w cenie 10 i 50 dol. Poza tym w głównej siedzibie Psychianii nabyć można 11 książek w cenie od 1.50 do 2,50 dol.

Największy dochód ze sprzedaży lekcyj i książek traktujących o Psychianii miał Robinson w roku 1936, wpływy przyniosły mu wówczas bowiem 400,000 dol.

Wysyłką listów i książek zajętych jest w biurach Robinsona 60 pracowników i pracownic.

Sen Robinsona przedstawiający proroctwo, iż „Psychiana" pobudzi do nowego życia duchowo umarły świat nie ziścił się, ale że interes ten wlał nowe życie w założyciela tej sekty dowodem tego są jego wielkie dochody.

A. E.

Przede wszystkim interes...

Trup i cukierki.

Aresztowany został w Wulsenburg (Stany Zjednoczone) agent firmy cukierkowej Everett Hughes, człowiek wyjątkowo miły i układny, jak twierdzili jego znajomi, który zastrzelił swą żonę podczas sprzeczki o pieniądze pochodzące z zapisu jednego z jego krewnych mieszkających we wschodnim stanie. Po zastrzeleniu żony, Hughes umieścił jej zwłoki w samochodzie i przez cały dzień jeździł od sklepu do sklepu zachwalając wyroby firmy, dla której pracował. Dopiero po skończeniu objazdu dziennego Hughes pogrzebał zwłoki zabitej żony w płytkim dole na przydrożu.

ZŁOTY ZEGAREK W ŻOŁĄDKU KROWY.

SPRAWA OPARŁA SIĘ O SĄD.

W węgierskim miasteczku Kiskunhalas w żołądku krowy, zarżniętej w miejscowej rzeźni, znaleziono cenny złoty zegarek. Pracownik rzeźni, który znalazł zegarek, uważał, że ma prawo wziąć go sobie na własność. Niestety, opowiedział o znalezieniu zegarka i wiadomość o tym dotarła do rzeźnika, z którego polecenia krowa została w rzeźni zaszlachtowana. Rzeźnik zgłosił się do zarządu rzeźni i zażądał oddania mu zegarka na tej podstawie, że krowa w której żołądku zegarek się znajdował, była jego własnością. — Wówczas zgłosił się trzeci pretendent do zegarka, a mianowicie handlarz bydła. Handlarz oświadczył, że jakkolwiek istotnie rzeźnik zapłacił mu za krowę, to jednak nie zapłacił za zegarek, a wobec tego zegarek nie stał się jego własnością i nadal jest własnością handlarza. Na tym zabawny łańcuch się nie skończył, przybyło jeszcze jedno ogniwo w postaci wieśniaka, który posiadał krowę przez kilka lat. Wieśniak dowodził, że ponieważ zegarek jest w dobrym stanie, musiał nie długo znajdować się w żołądku krowy, a stąd wypływa, że krowa połknęła ten zegarek na pastwisku albo w oborze ostatniego swego właściciela.

Sprawa zegarka znalezionego w żołądku krowy znalazła się wreszcie w sądzie i jest obecnie tematem pism węgierskich, które proponują, aby przedmiot ten stał się własnością państwa, wobec trudności odnalezienia jego właściciela.

Pies uratował życie

zapomnianej artystce.

Gdyby nie pies Sidi, znana artystka paryska Polaire byłaby umarła wskutek upływu krwi. Polaire żyje samotnie w małym swoim mieszkaniu. Nazwisko jej nie mówi nic dzisiejszej generacji, lecz przed ćwierćwieczem była jedną z gwiazd paryskich teatrów. Sensacyjny sukces odniosła swoją świetnie zagraną rolą w „Klaudynie", jednej z pierwszych sztuk Coletty. Sztukę tę sfilmowano niedawno w jednej z wytwórni francuskich. Była znana również wskutek tego, że malarz Antonio de la Garda wystawił w salonie paryskim w r. 1905 portret fascynującej kobiety, którą okazała się Polaire. Po wojnie występowała rzadko w teatrze, brak zajęcia wywołał u niej melancholię. Jedyną istotą, którą znosiła, był jej pies.

Dozorczyni domu, w którym mieszka Polaire, usłyszała przed kilku dniami żałosne ujadanie i wycia pieska Sidi. Otworzono przemocą drzwi i znaleziono artystkę, leżącą bez przytomności na podłodze, z głębokimi ranami na ciele. Pies siedział obok niej i zlizywał jej krew z ran. Polaire przypomniała sobie potem tylko tyle, że zemdlała w swojej łazience i widocznie rzuciła się ku szklanym drzwiom, przy czym zraniła się dotkliwie.

Powódź w Anglii.



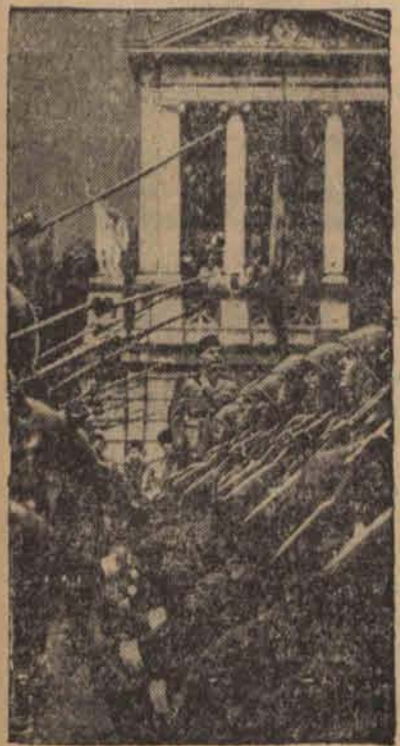
Nad Anglią przeszła gwałtowna burza połączona z długotrwałą ulewą, która spowodowała wystąpienie rzek z brzegów. Całe połacie kraju zostały zalane wodą. Na zdjęciu: Stojący na wzgórzu młyn odcięty przez powódź od świata.

ST. A. WOTOWSKI

MAGNAT

POWIEŚĆ 97

Gward'a dyktatora.



Mussolini odbiera defiladę swoich oddziałów przybocznych, maszerujących nowym „krokiem rzymskim"

— Ko...bietę? — mało nie udławił się lodami. — Jak wyglądała?

— Bardzo przystojna panienka. Wysoka, szczupła, blondynka — zaczął podawać rysopis Wandeczki, którą istotnie podejrzał, gdy wchodziła do willi, a nie wiedział kim była i nie był poinformowany o przygodach miłosnych wędliniarza. — Wpadła tam, jak gdyby obawiała się kogoś. Rozglądała się dokoła. Pewnie matki i łajdak ma z nią randki pokryjomu...

— Wy...soka... szczupła... blond... — Wondołowski żuł teraz łyżkę, zamiast wafla.

— Tak! Oczywiście, było mi to bardzo na rękę.. Korski miał uwagę zaprzątniętą czym innym i uciekłem niezauważony do pensjonatu. Przesiedziałem w moim pokoju cały wieczór i noc, jak mysz pod miotłą, a rano zapłaciłem rachunek i drapnąłem. Siedzę tu i czekam na najbliższy pociąg, bo nie mam zamiaru zetknąć się powtórnie z tym gałganem. A ponieważ przeczytałem, że pan tu jest, chciałem również uprzedzić. Z tym zbójem nigdy nic nie wiadomo... I pana może się czepiać o te głupie pieniądze... Ale, co się panu stało? — teraz dopiero spostrzegł nienaturalny stan Wondołowskiego. — Czyżby pan go tak się obawiał? — dodał ze współczuciem.

— Ja? — ryknął prawie wędliniarz. — Z gustem kości bym mu połamał!

— O to... to... — skinął z uznaniem głowy, gdyż lubił wyciągać kasztany cudzymi rękami z ognia. — Warto tego... Dlaczego, pan wstaje?

Istotnie, Wondołowski porwał się ze swego miejsca.

— Dziękuję! — burknął. — Dziękuję za ostrzeżenie. Już ja się z nim rozprawię!

Jak oparzony wybiegł z cukierni, zapomniawszy nawet zapłacić za swą porcję lodów. Trzpień popatrzył w ślad za nim z zadowoleniem. Teraz, mógł wyjechać spokojnie. Dziwił się tylko trochę, czemu wiadomość o pobycie Korskiego w Zakopanem, wywołała w wędliniarzu taki gniew, zamiast zaniepokojenia.

Tymczasem Wondołowski biegł na pół przytomny ze złości, przed siebie. Sapał ciężko, był cały mokry od potu, a czysty, sztywny kołnierzyk, włożony rano, zamienił się na miękki i niczym flak zwisał na grubej, czerwonej szyi.

Więc Korski był tu i Wandeczka widywała się z nim To nie ulegało najmniejszej wątpliwości. Dla tego, tak rzadko i niechętnie odwiedzała matkę, tłumacząc się wciąż, że jest zajęta u księcia, dlatego nigdy z nim, Wondołowskim, nie chciała udać się na przechadzkę. A dla Korskiego miała czas i widywała się z nim pokryjomu.

Nowa fala zazdrości wezbrała w piersi zakochanego wędliniarza. Tak tego pozostawić nie można. Jeśli Wanda postępuje z nim nieszczerze, to mogą znów prysnąć nie tylko małżeńskie projekty, ale spełznąć na niczym wymarzona dzierżawa majątku. On do tego nie dopuści. Odsunie Korskiego, jak go raz już odsunął w Łodzi.

Wondołowski najchętniej pobiegłby natychmiast do willi księcia i rozmówił się z Wandeczką. Ale wiedział, że mu tego uczynić nie wolno, a respekt przed osobą ordynata wstrzymywał go od tego kroku.

Ileż razy marzył przedtem, żeby przybyć tam i odwiedzić Wandę zupełnie oficjalnie, jako narzeczony. Wtedy, poczułby się dumny. Niestety, zakazała mu kategorycznie podobnej wizyty, a nawet oświadczyła, że gdyby zjawił się wbrew temu zakazowi, to go nie przyjmie. Tak postępowała z nim — a może za to odwiedzał ją tam Korski?

Nie mógł więc zjawić się u Wandy. Musiał zaczekać do wieczora, gdyż o tej porze zapowiedziała swe odwiedziny u matki. Ale, choć wstęp do pałacyku miał wzbroniony, mimowolnie, widocznie pod wpływem podniecenia skierował się w tę stronę. Sam nie wiedząc kiedy przebył znaczną przestrzeń, dzielącą go od willi Horyńskiego, znajdującej się nieco na uboczu i przed tą willą przystanął.

Dopiero, gdy się tam znalazł, nieco oprzytomniał, otarł pot, spływający mu z czoła i z miną mocno głupią popatrzył na willę, przez ogradzające ją od ulicy sztachety.

— Ach, gdybyż przez okno wyjrzała Wanda — pomyślał — dałbym jej znak i rozmówiłbym się natychmiast!

Aż kipiał, żeby obrzucić wymówkami niewierną „narzeczoną". Ale Wanda nie ukazała się w oknie i w ogóle prócz zapuszczonych sztor nic tam nie zobaczył. Natomiast, za sztachetami, w ogródku, wśród drzew stał ktoś, kto niespostrzeżony przez Wondołowskiego z zaciekawieniem go obserwował. Tym kimś był Franciszek, ubrany w pasiastą kamizelkę i fartuch, który nie mając nic do roboty w domu, wyszedł przed willę, aby zaczerpnąć świeżego powietrza. A gdy Wondołowski stał nadal na chodniku, wymachując w podnieceniu rękami i gadając coś sam do siebie i uporczywie patrząc na pałacyk, zaintrygowany zbliżył się do sztachet i zapytał:

— Czy pan tu ma jakiś interes?

Wędliniarz drgnął i z kolei popatrzył na Franciszka. Z relacji Wandy, która na prośby matki i jego, musiała szczegółowo opowiadać o stosunkach, panujących w willi księcia, domyślił się kim był ten dygnitarz. W głowie Wondołowskiego zrodził się pewien plan.

— Pan Franciszek?

— Jestem nim! — dumnie odparł lokaj, uradowany ze swej popularności. — A pan?

— Wondołowski, moje nazwisko... Właściciel sklepu z wędlinami w Łodzi...

— Bardzo mi przyjemnie — Franciszek uścisnął niedbale rękę Wondołowskiego, którą ten tkał gwałtownie przez sztachety. — Pan do nas w jakiej sprawie?

— Ja... właściwie... w żadnej...

— Dlaczegóż zatrzymał się pan przed willą?

— Tak sobie patrzę... Przyjemność mi sprawia.. Jestem niby narzeczony...

— Czyj narzeczony? — wygląd i odpowiedzi Wondołowskiego, początkowo wzbudziły w Franciszku podejrzenie, że ma z obłąkanym do czynienia.

— Panny Wandy!

— Panny Wandy? Naszej pielęgniarki.

— Tak!

— Dziwne, że nigdy nie słyszałem o panu!

— Bo... bo... — bąkał — Zabroniła odwiedzać się. Zabroniła nawet o tym wspominać. Ale mieszkam w jednej willi z jej matką, pensjonacie „Ziemiańskim". Słyszał chyba, pan Franciszek?

— No, tak! O cóż panu chodzi? Chce pan widzieć teraz pannę Wandę? Będzie ciężko. Jest obecnie u księcia, a książę pan nie lubi...

— Nie... nie śmiałbym nigdy...

— Więc?

— Zupełnie, co innego... Pan Franciszek — zaczął pochlebiać — jest najważniejszą osobą w tym domu. Gdyby pan Franciszek zechciał dopomóc.

— Nic nie rozumiem?

Wondołowski zręcznie wyjął z kieszeni kamizelki dziesięciozłotówkę i wyciągnął ją do Franciszka. Ten, choć wielki pan, zerknął na nią i nie wiedząc zupełnie, czego ten „zwariowany" narzeczony chce od niego, przyjął ją łaskawie, z gestem magika. Daleko szybciej nawet wysunął po nią rękę, niż gdy przedtem Wondołowski pragnął uściskać jego prawicę.

— Słucham? — wymówił znacznie uprzejmiej.

Teraz Wondołowski poczuł się ośmielony.

(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Przy ul. Kruczej 21 w lokalu szkoły powszechnej nr. 46, czynna jest przychodnia lecznicza wad wymowy. Do przychodni kierowane są dzieci ze szkół miejskich. Nauka udzielana tam jest bezpłatnie. — Lekcje odbywają się codziennie od godz. 11 do 15.. Obecnie do przychodni uczęszcza przeciętnie 60 dzieci dziennie. W ciągu 5-ciu lat przeszło przez tę szkołę-lecznicę około 1.200 dzieci. W rezultacie stosowanych tam metod leczniczych, prawie 100 proc. jąkających się jest całkowicie uleczonych.

* * *

Żegluga statków towarowych w górę Wisły od Warszawy do Sandomierza została już uruchomiona.

* * *

I ośrodek zdrowia (ul. Puławska 91) rozpoczął przeprowadzanie ewidencji chorych na gruźlicę, niezdolnych do pracy, spośród rodzin wspieranych. Pielęgniarki dzielnicowe w porozumieniu z lekarzami i personelem poradni przeciwgruźliczej odwiedzają chorych w domu sprawdzają ich warunki domowe, rodzin itp. Akcja ta ma na celu umożliwienie leczenia gruźlików oraz zabezpieczenie przed zarażeniem ich najbliższego otoczenia. Chorzy, jeśli pielęgniarki uznają to za potrzebne, otrzymują specjalne świadczenia jak np. łóżko o ile sypiają sami, odzież, bony na obiady itp. Analogiczna akcja przeprowadzona będzie również na terenie innych ośrodków.

* * *

Sprawa budowy w Warszawie gmachu dla szkół spółdzielczych i bursy dla młodzieży poza miejscowej posunęła się znacznie naprzód.

Na Żoliborzu nabyły już został w tym celu plac. Pierwsze zaś prace budowlane rozpoczną się w kwietniu tak, że gmach zostanie oddany do użytku na jesieni rb. lub na wiosnę roku p.

Dyrekcja Tramwajów i Autobusów wprowadziła zmiany w komunikacji tramwajowej przeważnie na liniach idących w kierunku Żoliborza. W ten sposób dążenie mieszkańców Żoliborza i Bielan do przedłużenia linii 17 do C. I. W. F. zostało zrealizowane.

Kraieczki.

BULAK NA ULICY.

Krzyk kobiety.

Ostatnio sprawa ta umilkła, ale w swoim czasie z różnych stron podnoszono konieczność oczyszczenia, niejako: spolszczenia naszej ojczystej mowy, w której jest bardzo wiele wyrazów pochodzących z języków obcych. Słowa obce co prawda już bardzo się zaaklimatyzowały w naszym języku, niemniej jednak są obce i, ponieważ w tej chwili nic innego nie przychodzi mi do głowy, należy wysunąć hasło oczyszczenia naszego języka.

Na każdym kroku przecież, spotykamy się z obcymi słowami, co do których maluczcy często nawet nie podejrzewają, że są to słowa niepolskie. Każdy mieszkaniec każdego miasta posiada prezydenta i nie wie, że prezydent, to słowo obce. Należy więc to słowo spolszczyć.

Ale jak? Coś takiego naszego, staropolskiego. Co robi prezydent? Jest pierwszym obywatelem miasta. Miasta, które dawniej nazywało się : gród. Jest panem grodu. Tak? A więc zamiast słowa prezydent, należałoby używać słowa: grodupan.

W małych miasteczkach nie ma prezydentów, lecz burmistrzowie. Burmistrz — mały panek grodu, a więc po polsku zamiast burmistrz, możnaby powiedzieć śmiało: grodupanek.

Kilka mogę jeszcze przeczytać na próbę:

Inkasent — forsobierca.
Monter — światłopsujec.
Doktór (jeśli z Kasy Chorych) — rycyniarz.
Biuletyn — głosiciel.
Romans — forsostrata.
Korespondencja — pisaczka.
Stenotypistka — szybkopiska
Lorgnon — oczopatrz.
Akuszer — psujek.

Możnaby jeszcze wiele innych słów na tym miejscu przytoczyć. Zostawiam zresztą to wdzięczne pole pracy dla dobra naszego kraju czytelnikom, którzy przecież także powinni coś robić. Zabawa w spolszczenia słów może być bardzo miła i traktowana jako rozrywka towarzyska. Gdy zbiera się grono młodych ludzi płci obojga, nie mających nic innego do roboty i szukających taniej a kulturalnej rozrywki, może się właśnie tym zająć. Wybiera się dwadzieścia słów obcego pochodzenia i kto najszybciej i najdowcipniej spolszczy największą ilość słów, otrzymuje pierwszą nagrodę, która może być... no, towarzystwo już samo sobie ustali sprawę nagrody. Może to być pocałunek najładniejszej w towarzystwie dziewicy, pięć złotych w gotówce, lub co kto woli.

TOREBKA.

Kazimierz Bulak nie zajmował się żadnymi zagadnieniami tego rodzaju. Zainteresowania Kazia są wyłącznie jednostronne i dotyczące wyłącznie spraw doczesnych. Materializm Bulaka jest sturocentowy. Może ulicą przechodzić najpiękniejsza kobieta, o cudnych oczach, zgrabnych nóżkach, wiośnianej cerze, tuczonych ramionach — wszystkie te walory Kazia absolutnie nie biorą. Patrząc na przechodzącą kobietę, Kazio zwraca uwagę wyłącznie na to, jaką nosi torebkę. Czy jest ona wypchana, czy płaska. Jeżeli jest wypchana, to szansa, że znajduje się w niej grubsza suma pieniędzy. Jeżeli płaska — mogą być w niej wprawdzie banknoty, ale to jest mało prawdopodobne.

To też gdy Kazio otarł się pewnego dnia, spacerując ulicami miasta i szukając „okazji" — o Weronikę Orwińską, przyjrzał się przede wszystkim jej torebce, Przyznać trzeba ku usprawiedliwieniu Kazia, że torebka była pękata. Bardzo nawet pękata. Co prawda gotówką znajdowało się w niej tylko 16 złotych, ale po pierwsze Kazio o tym nie wiedział, a po drugie uważał, że 16 złotych w tych kiepskich czasach to również nie jest zły grosz.

W pewnej chwili Kazio szarpnął za torebkę, wyrwał ją i zaczął uciekać. Ucieczka trwała jednak krótko, gdyż Kazia złapano i — skazany został na 8 miesięcy więzienia.

Jerzy Krzecki.

—oOo—

Konfiskata 300 wiecznych piór

W fabryczce znaleziono sztance do wytłaczania zagranicznych znaków

WARSZAWA 19. 2. Od dłuższego czasu grasowali na ulicach stolicy liczni sprzedawcy „okazyjnych" złotych piór wiecznych. Ponieważ pióra te miały znaki firmowe najlepszych fabryk, więc sprzedawcy znajdowali wielu chętnych nabywców, zwłaszcza, że cena ich była rzeczywiście bardzo niska. Sprawą tych „okazyjnych" transakcyj zainteresowała się policja i stwierdziła, że wszystkie pióra, sprzedawane przez ulicznych kupców są fałszowane. Wszczęto natychmiast dochodzenie i trafiono na [illegible] „oryginalnych" piór, mieszczącej się przy ul. Radzymińskiej 9, w mieszkaniu Szmula Bermana. Szczegółowa rewizja doprowadziła do wykrycia całego składu podrobionych części piór, oraz sztance do wytłaczania zagranicznych marek.

W fabryce zastano wspólnika Bermana, Jana Kowalskiego, który organizował sprzedaż w Warszawie i na prowincji. Obu fałszerzy osadzono w więzieniu. Aresztowano również kilkunastu sprzedawców. W fabryce skonfiskowano około 300 gotowych piór i większą ilość surowca.

—oOo—

Burzliwe posiedzenie rady miejskiej w Baranowiczach

Radni chrześcijańscy opuścili salę obrad.

Z Baranowicz donoszą:

Rada miejska m. Baranowicz składa się z 29 członków spośród których jest 12 Polaków, 4 Białorusinów i 13 żydów. Chrześcijanie więc teoretycznie mają większość, ale praktycznie prawie nigdy uchwał na swą korzyść przeprowadzić nie mogą.

Do jakiego stopnia dochodzi solidarność i gorliwość radnych żydowskich, świadczy fakt, że znane są wypadki, kiedy żydzi przywozili swych radnych, nawet chorych, na posiedzenie rady, żeby chrześcijanie nie uzyskali większości. M. in. przez szereg lat z urzędu w budżecie miasta Baranowicz były uchwalane i forsowane różne kwoty i subsydia na żydowskie instytucje kulturalno-oświatowe i dobroczynne.

W roku bież. również projekt budżetu na rok 1938/39 przewidywał pewne kwoty na żydowskie instytucje. Tym razem jednak chrześcijańskie Koło Radnych postanowiło wnieść pewne poprawki do budżetu, a m. in. skreślić dotację na utrzymanie jednej szkoły żydowskiej. Na posiedzeniu rady miejskiej wywiązała się na tym tle ostra dyskusja między radnymi żydami, a kołem radnych chrześcijańskich.

Wniosek o skreślenie pozycji poddany pod głosowanie nie uzyskał większości głosów chrześcijańskich. Żydzi i tym razem uzyskali większość. W związku z tym radni chrześcijańscy demonstracyjnie opuścili salę obrad, oświadczając przez swego przedstawiciela dr. M. Finto, że nie mogą brać udziału w posiedzeniu rady, gdzie wszystkie wnioski chrześcijan, skazane są z góry na nie powodzenie.

Posiedzenie budżetowe rady miejskiej w Baranowiczach zostało z tego powodu przerwane, preliminowany budżet nie został zatwierdzony, a zajście stało się przedmiotem ożywionych rozmów w mieście.

Dziecko o 25 palcach

Dziwy natury.

Ze Strzelna donoszą:

Do tutejszego szpitala Powiatowego, przywieziono 3-letniego Jana Pawłowskiego z pobliskich Racic. Po zbadaniu okazało się, że chłopczyk ma po 6 palców u nóg, 7 palców u jednej i 6 palców u drugiej ręki. Chłopczyk poddany będzie amputacji zbytecznych palcy.

RADIO-KĄCIK.



SOBOTA, 19 LUTEGO.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 „Jak zabawa — to zabawa!" — karnawałowa audycja dla dzieci
16.30 Pogadanka aktualna
17.00 „Henryka Stoffels w życiu Rembrandta" — felieton (z Poznania)
17.15 Recital fortepianowy Lelii Gousseau
17.50 Nasz program
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Pogadanka społeczna
18.15 Piosenki w wykonaniu Lucienne Boyer — płyty
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Audycja dla Polaków za granicą
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 „Kwiaty polskie" — koncert rozrywkowy (ze Lwowa)
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Wielka wieczornica taneczna (transmisja z Płocka)
W przerwie I. o g. 22: „Moment musical"— skecz Cezarego Kloczkowskiego
W przerwie II. o g. 22.50: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

15.00 O wszystkim po troszku
15.10 Utwory chóralne — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Pogadanka dla kobiet: „Przyjęcia brydżowe"
18.25 Utwory na orkiestrę dętą — płyty
18.45 Rozmowę z radiosłuchaczami przeprowadzi dyr. B. Pawłowicz
18.55 Odczytanie programu

NIEDZIELA, 20 LUTEGO.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria"
8.05 Dziennik poranny
8.15 Audycja dla wsi
9.00 Nabożeństwo z kościoła M. B. Zwycięskiej w Łodzi
Po nabożeństwie około g. 10.30: Muzyka z płyt
11.30 Polacy w narciarskich mistrzostwach świata w Lahti — felieton
11.40 Reportaż z życia
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Poranek symfoniczny — ze Lwowa
13.00 Przegląd kulturalny
13.10 „Zając" — wyjątek z powieści Adolfa Dygasińskiego (z Poznania)
13.30 Muzyka obiadowa — z Krakowa
14.45 Audycja dla wsi
15.45 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci
16.05 Popularna muzyka skandynawska
16.45 „Anielcia i życie" — powieść mówiona Heleny Boguszewskiej
17.00 Koncert rozrywkowy z sali Teatru Miejskiego w Płocku — w wykonaniu małej orkiestry P.R
W przerwie około g. 17.55: Chwila Biur Studiów
19.00 Słuchowisko pt. „Służbista" (wznowienie)
19.25 Muzyka taneczna z płyt
20.35 Program na jutro
20.40 Przegląd polityczny
20.50 Dziennik wieczorny
21.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni Polskiego Radia
21.15 „Ta — joj": „Nowa Zemsta", „Gdyby Fredro dziś napisał" — wesoła audycja (ze Lwowa)
22.00 Ignacy Paderewski: Wariacje es-moll — wykona Józef Turczyński (fortepian)
22.30 Muzyka taneczna — płyty
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, i komunikat meteorologiczny
23.00—1.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

8.30 Muzyka poranna — płyty
8.55 Odczytanie programu
13.00 Muzeum diecezjalne w Łodzi — felieton
15.45 Audycja dla dzieci
19.35 Poradnik sportowy dla robotników
19.50 Koncert solistów
20.35 Wiadomości sportowe lokalne
22.30 Muzyka taneczna — płyty (z Warszawy)
23.00—23.30 Muzyka taneczna (transmisja z restauracji „Tivoli" w Łodzi)

J. MONT-REFFET.

„KRWIODAWCA"

— Pani jest, widzę, ciekawa, jak to było z moim Piotrem? Dobrze, opowiem pani.

Więc przez pierwsze trzy lata żyliśmy sobie spokojnie i zgodnie, nie mogę się skarżyć. On pracował jako introligator, nie źle zarabiał i był dobrym mężem.

Aż mu się nawinął dawny kolega z wojska Artur i dalej go do spółki namawiać, że będą u siebie panami, że się dorobią...

Tak gardłował, póki Piotra nie namówił, i ten całe swoje oszczędności, to znaczy dwanaście tysięcy franków, w tę spółkę włożył. Otworzyli własny warsztat. Tamten miał dać drugie tyle ale do tego nie doszło, bo zakochał się, chociaż żonaty, i pewnego dnia znikł z dziewczyną z kawiarni z sąsiedniej ulicy.

Jego żona wnet sobie znalazła innego, niejakiego Eustachego, co miał garaż przez ścianę z naszą introligatornią.

Piotr wkrótce zauważył, że mu znikają różne przedmioty i przyrządy: prasa, nóż do przecinania tektury, papier okładkowy i coraz to coś nowego, a zawsze w ciągu nocy. Wiedział, że to sprawka Arturowej i jej przyjaciela, ale, jak się kogo za rękę nie złapało, to jakże do niego iść pląd rować w poszukiwaniu skradzionych rzeczy. Można by się jeszcze przejść za to do ula!

Tymczasem interesy zaczęły kiepsko iść. Klienci poodpadali, i było gorzej z każdym dniem.

I wtedy, moja pani, Piotr pokazał, że ma głowę na karku. Nie każdy by sobie tak poradził!

Muszę pani powiedzieć, że na tych samych schodach, co my, mieszkała pielęgniarka ze szpitala Świętego Ambrożego. Całe życie miała do czynienia z chuderlakami i chorymi, toteż z zachwytem spoglądała na mego barczystego, silnego, zdrowego Piotra. Była brzydka, jak noc, więc się jej bać nie potrzebowałam, bo gdyby nie to byłabym musiała ostro na nią uważać!

Widząc, że u nas się robi krucho, poradziła mi, żebym męża zaprowadziła do szpitala na badanie. Opukali go i obejrzeli na wszystkie strony, zrobili jakieś analizy i po paru dniach wręczyli mu zaświadczenie, zapisali na liście i, proszę sobie wyobrazić, założyli mu w domu telefon!

Nic pani nie kombinuje?.. Nie bardzo pani widać domyślna. Otóż, Piotr ani się obejrzał, jak został urzędowym „kwriodajcą", a trzeba pani wiedzieć, że byle kogo do takiego zaszczytu nie dopuszczają.

Od tej pory, co jakieś dwa tygodnie przez telefon wołali go w te pędy do szpitala. Czasem z głębokiego snu w nocy nas obudzili. Tam pompką wyciągali mu krew, której miał za dużo, i wlewali ją do żył stojącej nad grobem położnicy, albo kogoś pogruchotanego w katastrofie.

Piotr nawet bledszy nie był po takiej transfuzji, jak oni to nazywają. Powiem, że mu właśnie to szło na zdrowie, bo za krwisty był zawsze.

Za to zupełnie zaczęło mu się przewracać w głowie. Zrobił się zarozumiały, opowiadał każdemu, że uratował życie, a to wielkiemu artyście teatralnemu, który byłby na śmierć spłynął krwią po wypadku samochodowym, to znowu, że, gdyby nie on, byłby umarł stary kanonik, dobroczyńca biednych.

Ale już najdumniejszy bywał, gdy mógł innym imponować, że jego krew płynie w żyłach znakomitej gwiazdy filmowej, kokoty albo hrabiny.

Ma się rozumieć pracował leniwie, żeby się nie nadwerężyć, i introligatornia coraz więcej bokami robiła. Żadnych uwag ode mnie nie przyjmował. Przeciwnie, o byle co wypominał, że mu jestem kulą u nogi, że tuczę się jego krwią, że mam w nim dojną krowę i tak dalej. Wytykał mi też jaki to z niego wzorowy mąż, bo ten nowy fach nie pozwalał mu pohulać. Najwyżej litr wina dziennie mógł wypić. Palić musiał jak najmniej i o żadnych hulankach mowy nie było!

Pod tym względem więc miałam spokój. Ale już nie mogłam słuchać od rana do wieczora jego przechwałek, że jest dobroczyńcą ludzkości, bohaterem. Przyczepiał sobie pluskiewkami nad łóżkiem wycinki z gazet i portrety wyratowanych przez siebie ofiar.

Pewnego dnia jakaś wymizdrzona i półnaga baletnica przysłała mu swoją fotografię z podpisem:

„Panu Piotrowi Berat'owi, memu drogiemu przypadkowemu bratu".

Przyzna pani, że to wszystko do przyjemności nie należało.

Zaczęłam tracić cierpliwość. Kłóciliśmy się bez przerwy. Najgorzej było wieczorami, bo nie chciał nigdzie chodzić, więc się czas okrutnie dłużył. Porównałam go kiedyś do szympansa, tego Rosjanina, jak go tam? Woronowa! Dostałam wtedy patelnią po głowie.

Żyć mu nie dawałam, że przez własne niedołęstwo zmarnował nasze oszczędności, pakując je w warsztat, którego nie umiał prowadzić. Wytykałam mu, że się pozwalał okradać. Ale mało sobie z tego robił, a właściwie nie miałam powodu do utyskiwania, bo przynosił ze szpitala za każdym razem po kilkaset franków, moja pani! A prócz tego jak mówiłam, wiedział dobrze, co robi!

Któregoś wieczoru, po zamknięciu, powiedział że zostanie jeszcze w introligatorni. Usiadł sobie po ciemku za belami papieru.

Punkt o ósmej, patrzy, wchodzą, jak do siebie, otworzywszy drzwi kluczem zapasowym, pani Arturowa z przyjacielem. Zapalili bez ceremonii światło i podeszli do amerykańskiego jednego przyrządu, co służy do dziurkowania i spinania arkuszy. Eustachy mówił:

— Przeniesiemy sobie to do siebie. Mam amatora, da na pewno trzy tysiące, a może i więcej.

Wtedy co zrobił Piotr? Złapał kija i rozbił żarówkę, a potem, jak nie chwyci za stołek i jak nim nie zdzielił Eustachego! Runął jak nieżywy na podłodze. Arturowa zaczęła krzyczeć w niebogłosy, lecz w ciemności nie mogła do wyjścia trafić. Piotr ją odepchnął, że się aż zatoczyła, i sam wyskoczył na ulicę.

Pani pewno powie, że z niego zbój i morderca, i że po co ja o tym rozpowiadam! Chwileczkę, zaraz się pani dowie.

W kwadrans później mój Piotr wrócił sobie spokojnie, jak gdyby nigdy nic. Przed domem zebrał się tłum, policja pilnowała porządku. Jedni drugim powtarzali z przerażeniem, że dokonano napadu i że bandytę z rozwaloną czaszką odwieziono do szpitala.

Teraz już się pani domyśla. Piotr nie czekając na telefon pobiegł zaofiarować swoją krew. Przyjęli go z otwartymi ramionami, bo właśnie włamywacz miał tę samą „grupę" co i on jak oni mówią.

Piotr zrzucił marynarkę i nie zawahał się przed spełnieniem obowiązku. Wypłacili mu należność, dziękowali, winszowali.

Przyszedł do domu i opowiedział mi całą historię.

Wyobraża pani sobie, jak nazajutrz potraktowali Arturową, gdy chciała wnieść skargę na mego męża!

— Czy pani nie wie, że to on uratował życie pani przyjacielowi? A w ogóle co on razem z panią robił w cudzym warsztacie?..

Skorzystaliśmy z pobytu Eustachego w szpitalu i zabraliśmy z jego garażu wszystko, co nam wyniósł. Widocznie hurtem miał to sprzedać, bo niczego nie brakowało.

Piotr na nowo introligatornię urządził, znalazł do pracy dobrego majstra i interesy tak ruszyły, że się nawet wypisał teraz z listy krwiodawców

Tł. Kw.

SPORT.

Niefortunne wypady Stogowskiego

NOWA PORAŻKA POLSKICH HOKEISTÓW

W piątek polska drużyna hokejowa ro zegrała w Pradze ostatni swój mecz półfi nałowy, **ulegając Anglii 1:7 (1:3, 0:4 0:0)** Mimo fatalnego wyniku stwierdzić trzeba, e Polacy wypadli o klasę lepiej, niż na zegranym meczu ze Szwecją.

Tym razem wszyscy nasi zawodnicy lczyli bardzo ambitnie. Zawiódł tylko gowski, który zawinił przynajmniej bramki. Jego wypady w pole były w kach katastrofalne. Anglicy po każ takim wypadzie zdobywali nową mkę.

togowski poza tym wykazywał ogrom zdenerwowanie, co oczywiście musiało odbić również ujemnie na wyniku.

Mecz rozegrany został przy pięknej sło cznej pogodzie wobec siedmiu tysięcy lzów.

Widowiskowo zawody były bardzo cie awe, a przewaga Anglików w polu była żąca tylko okresami.

Mimo to dało się zauważyć, że poza Wołkowskim i Kowalskim nasi zawodnicy ustępują znacznie dobrej klasie zagranicz nej.

SENSACYJNY WYNIK WĘGIER Z KANADĄ.

W drugim spotkaniu piątkowym Węgry wywalczyły z Kanadą wynik nierozstrzygnięty 1:1 (1:1, 0:0, 0:0). Kanadyjczycy zaprezentowali się bardzo słabo, trzeba jednak zaznaczyć, że się wyraźnie oszczędzali, gdy finał mają i tak zapewniony.

KANADA I ANGLIA ZAKWALIFIKOWAŁY SIĘ JUŻ DO FINAŁU.

W drugiej i trzeciej grupie rozgrywki półfinałowe zostały już zakończone.

Końcowa tabela przedstawia się następująco:

DRUGA GRUPA:

	Gier.	Pkt.	St. br.
1) Kanada	2	3:1	4:3
2) Niemcy	2	2:2	3:3
3) Węgry	2	1:3	1:2

TRZECIA GRUPA:

1) Anglia	2	4:0	10:3
2) Szwecja	2	2:2	3:3
3) Polska	2	0:4	1:8

Do finału zakwalifikowały się Kanada i Anglia. W pierwszej grupie pozostał jeszcze do rozegrania decydujący mecz po między Czechosłowacją i Szwajcarią. Jedna z tych drużyn zakwalifikuje się do fina łu, podczas gdy Ameryka zajęła ostatnie miejsce.

—oOo—

Każdemu po troszeczku...

Program imprez sportowych.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro przewiduje w Łodzi następujące imprezy sportowe:

Sobota. —

Szermierka. W sali straży ogniowej przy ul. 11-go Listopada 4 od godz. 17-ej pierwszy dzień meczu szermierczego Łódź — Śląsk (walki na florety)

Boks. W sali Geyera (Piotrkowska 295) o godz. 20.30 mecz towarzyski Geyer — Polonia (Warszawa).

Hokej. Na lodowisku KPZjednoczone o godz. 16.30 o mistrzostwo klasy B: Zjednoczone — Hakoah.

Łyżwiarstwo. Na lodowisku w Helenowie: Pierwszy dzień mistrzostw w jeździe figurowej.

Kolarstwo. W sali przy ul. Wólczańskiej 139 o godz. 16-ej walne zebranie Łódzkiego Towarzystwa Kolarskiego.

Niedziela.

Boks. W sali Teatru Kameralnego (Cegielniana 27) o godz. 12-ej IKP — Kaliski Klub Sportowy.

Pływanie. W basenie YMCA przy ul. Traugutta 3 od godz. 15.30 mistrzostwa zimowe okręgu łódzkiego

Hokej. Na lodowisku KPZjednoczone o godz. 11-ej o mistrz. kl. B: Zjednoczone — Makabi. Na lodowisku UT. o godz. 18-ej mecz towarzyski ŁKS — Union-Touring.

Gry sportowe: Dalsze mecze koszykówki męskiej o mistrzostwo kl. A i B.

Łyżwiarstwo. Na lodowisku w Helenowie: dokończenie mistrzostw okręgu w jeździe figurowej na lodzie.

Sporty motorowe. W parku im. Poniatowskiego o godz. 11-ej zawody skijöringowe za motocyklami organizowane przez Łódzki Klub Motocyklowy.

Lekkoatletyka. W sali Państwowej Szkoły Techniczno - Przemysłowej przy Żeromskiego 115 o godz 19.30 wieczór sportowo - literacki organizowany przez ŁOZLA.

Szermierka. W sali przy ul. 11 Listopada 4 od godz. 15.30 dokończenie meczu Łódź — Śląsk (szpada i szabla).

Konkurs muzyczny

Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonialnej, Warszawa, ul. Widok 10 ogłasza 3 następujące konkursy kompozytorskie:

Konkurs I na piosenkę dla młodzieży szkolnej — na jeden głos z fortepianem — odpowiadającą następującym warunkom: 1) Piosenka na formę zwrotkową. 2) Nadaje się do wykonania przez młodzież szkolną. 3) Jest tak ułożona, że może być wykonana również bez fortepianu.

Nagrody: I — 100 zł., II — 80 zł., III — 70 zł., IV — 50 zł.

Konkurs II na piosenkę dla marynarzy na jeden głos z fortepianem, odpowiadającą warunkom:

1) Piosenka ma formę zwrotkową. 2) Przeznaczona jest do wykonania przez marynarzy. Może być wykonana także bez fortepianu.

Nagrody: I — 100 zł., II — 80 zł., III — 70 zł., IV — 50 zł.

Konkurs III na pieśń chóralną — chór mieszany lub męski á capella. Forma dowolna. Czas trwania najwyżej 5 minut.

Nagrody: I — 200 zł., II — 100 zł., III — 75 zł.

Warunki ogólne dla wszystkich konkursów:

1) Utwory winny być napisane do ustalonych tekstów pióra Z. Kleszczyńskiego, K. Makuszyńskiego, J. Stępowskiego, które można otrzymać w Biurze Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej w Warszawie ul. Widok 10, II p.

2) Utwory nagrodzone stają się własnością LMK, która posiada wszelkie prawa ich wydania.

3) Utwory zaopatrzone w godło należy przysłać do Biura Zarządu Głównego LMK w Warszawie z dołączeniem zamkniętej koperty z imieniem, nazwiskiem i adresem kompozytora.

4) Ostateczny termin nadsyłania utworów upływa dnia 15 maja 1938 r.

Skład jury: profesorowie Konserwatorium Warsz.: S. Kazuro, J. Lefeld, W. Maliszewski, K. Sikorski.

Wyniki konkursu będą ogłoszone w dniu Święta Morza 1938 r.

Nehringowa nie startuje

na meczu Polska — Łotwa.

Mecz łyżwiarski Polska — Łotwa odbędzie się definitywnie w dniach 26 i 27 bm. w Warszawie. W ramach zawodów odbędą się międzynarodowe pokazy jazdy figurowej z udziałem jednej z najlepszych par świata rodzeństwa Pausin (Austria).

Nehringowa, jak nam komunikują, nie weźmie udziału w zawodach i projektowany mecz rewanżowy z mistrzynią Łotwy nie dojdzie do skutku.

Zakaz rozgrywania zawodów

w czasie przemówienia Hitlera

Niemieckie urzędowe biuro informacyjne donosi, iż naczelne władze sportowe Rzeszy wydały zakaz rozgrywania jakichkolwiek zawodów na całym terenie Niemiec w najbliższą niedzielę, dnia 20 lutego między godziną 11.45 a 17-tą.

Zakaz ten ma umożliwić sportowcom wysłuchania mowy Hitlera, która będzie w tym czasie wygłoszona w Reichstagu.

Sport w kilku słowach.

Jutro, tj. w niedzielę odbędzię się na lodowisku UT przy ul. Wodnej towarzyski mecz hokejowy ŁKS — Union Touring. Zawody zapowiadają się bardzo ciekawie, zwłaszcza że obie drużyny wystąpią w możliwie najsilniejszych składach. Początek meczu o godz. 18-ej.

— Znany zawodnik ŁTK i najlepszy kolarz torowy Okręgu Łódzkiego — Alfons Osmulski, który pokonał w ubiegłym sezonie trzykrotnie rewelacyjnego Kupczyka z Krakowa, w najbliższych dniach rozpoczyna służbę wojskową. Osmulski, służbę odbywać będzie w Łodzi i jest nadzieja, że w nadchodzącym sezonie, za zezwoleniem swoich władz przełożonych, będzie mógł brać udział w wyścigach torowych.

Do zimowych mistrzostw pływackich okręgu łódzkiego zgłosiło się ok. 50 zawodników i zawodniczek z Idzikowskim, Hartwigiem, Hempińskim, Krencem. Dąbrowskim i in. Mistrzostwa rozpoczną się jutro w basenie YMCA o godz. 17-ej, przyczym poprzedzą je biegi eliminacyjne (o godz. 15.30). Przedsprzedaż biletów w YMCA.

— Tytuł mistrza Łodzi w tenisie stołowym zdobył Zajdeman (Mak.) przed Kantorem (Mak.), Hoffmanem i Pazią (KPW).

— W meczu koszykówki o mistrzostwo klasy B KPZjednoczone pokonał Wimę 54:47, zaś w meczu zapaśniczym Wima pokonała KPZjednoczone 13:8.

A strzel pan 2 bramki!

Wyjazd piłkarzy do Francji.

W czwartek wieczorem odjechała z Katowic ekspedycja piłkarska, która pod nazwą „Polski Zachodniej", rozegra w niedzielę i w poniedziałek spotkania w Lille i Lens z Francją Północną. Ekspedycję prowadzili pp. dr Obrubański z Krakowa oraz Lubina i Janicki ze Śląska.

Na dworcu żegnali piłkarzy członkowie zarządu Śląskiego OZPN. z p. inż. Czuszkiem, Antoszewskim, Chmielem i Szpigelmanem na czele.

Na ogół gracze nasi są przekonani, że we Francji powinni uzyskać dobre wyniki.

— Tam są świetne boiska — mówi Wilimowski — równe jak stół, na takich boiskach można technicznie zagrać. Dlatego zawsze robimy we Francji dobre wyniki.

— A tylko trzymajcie się tam dobrze, nie zróbcie jakiejś nowej afery.

— O, nie ma obawy — odpowiada Wilimowski — teraz się trzymamy, musimy przecież powygrywać wszystkie mecze międzypaństwowe ze Szwajcarami i Jugosłowianami, a potem mistrzostwa świata. To głupstwo, już się nie powtórzy — zapewnia piłkarz Ruchu.

— Wynik dobry zrobimy — mówi Piontek — ale zależy — czy będzie grał ten Anglik na półlewym. Madejski musi na niego uważać.

— Ten jak strzelał — dorzuca Dytko — to Albański w ogóle piłki nie widział.

Pociąg rusza, ostatnie pożegnania i życzenia:

— Wygrajcie 4:1 — poleca jedna z pań

— To by wystarczyło — odpowiada Piontek.

— Do widzenia, panie Wilimowski — krzyczy jakiś mały chłopak, wielbiciel napastnika Ruchu — strzel pan choć dwie bram[ki]

SMUTNA ANKIETA PROBOSZCZA.

DZIECI SZKOLNE GŁODUJĄ...

ŁUKÓW, 19.2. — Proboszcz we wsi Okrzeja, ks. dr Kresa, w pow. łukowskim, przeprowadził ankietę w klasie drugiej tamtejszej szkoły, która wykazała, że na 57 dzieci — 27 jada chleb co kilka dni, 30 natomiast powiedziało, że chleb będą jadły dopiero z nowych zbiorów. W dniu przeprowadzenia ankiety 12 dzieci przyszło do szkoły bez śniadania i nie zabierając żadnego jedzenia ze sobą. Do szkoły mają 4 kilometry. Są to okolice powiatu łukowskiego, które ucierpiały bardzo poważnie z powodu klęski posuchy.

Należy nadmienić, że jedno z niemieckich pism na Śląsku naszym podało wiadomości, że niektóre gminy w powiecie siedleckim cierpią obecnie już na brak chleba.

Obowiązki i prawa

powołanych do pomocniczej służby wojskowej

Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie o obowiązkach i prawach, wynikających z odbywania i ukończenia przysposobienia do wojskowej służby pomocniczej.

Służba przysposobienia polega na odbywaniu ćwiczeń (ćwiczeń doraźnych, kursów, obozów). Czas trwania ćwiczeń ma być tak określony, by powołani do odbywania tych ćwiczeń byli jak najmniej narażeni na trudności w wykonywaniu zawodu lub odbywaniu studiów.

O ukończeniu służby przysposobienia rozstrzyga ilość odbytych ćwiczeń i wykazanie się dodatnimi wynikami szkolenia. Spośród osób obowiązanych do odbycia służby przysposobienia będą powołani jedynie obywatele polscy o odpowiednim poziomie moralnym oraz których lojalność w stosunku do państwa nie nasuwa żadnych zastrzeżeń.

Powołani do służby w jednostkach organizacyjnych przysposobienia do wojskowej służby pomocniczej otrzymują z chwilą wcielenia stopień i tytuł służbowy. Stopnie i nazwę tytułów służbowych określa minister spraw wojskowych, któremu służy również prawo nadawania wyższych stopni służbowych.

Prowadzenie jakiejkolwiek działalności politycznej na terenie jednostek organizacyjnych przysposobienia do wojskowej służby pomocniczej jest wzbronione.

Wcieleni do jednostek organizacyjnych przysposobienia do wojskowej służby pomocniczej obowiązani są w czasie trwania tej służby do posłuszeństwa wobec rozkazów przełożonych do stosowania się do przepisów i instrukcyj władz wojskowych. Winni naruszenia tych obowiązków podlegają następującym karom porządkowym:

a) nagany ustnej, b) nagany pisemnej, c) nagany przed frontem oddziału, d) obniżenia stopnia służbowego. Z trzema ostatnimi karami może być połączone odebranie funkcyj służbowych.

Powołani do służby przysposobienia otrzymują 1) bezpłatnie umundurowanie typu wojskowego, 2) prawo do należności pieniężnej, w wysokości żołdu szeregowca w wojsku, jeżeli ćwiczenia trwają dłużej niż 14 dni, 3) do bezpłatnego wyżywienia — jeżeli ćwiczenia trwają dłużej niż 6 godzin, 4) do bezpłatnego zakwaterowania — jeżeli ćwiczenia odbywają się poza miejscem zamieszkania powołanego, 5) do bezpłatnej opieki lekarskiej i 6) do bezpłatnego przejazdu na ćwiczenia — jeżeli odległość od miejsca zamieszkania jest większa niż 25 km.

W zakresie świadczeń na wypadek utraty zdolności zarobkowej, kalectwa lub śmierci, powstałych bez winy poszkodowanego i w związku przyczynowym z ćwiczeniami, związanymi z odbywaniem służby przysposobienia, służba w jednostkach organizacyjnych przysposobienia do wojskowej służby pomocniczej będzie uważana za równoznaczną z czynną służbą wojskową.

Z powodu powołania do służby przysposobienia oraz w czasie między chwilą powołania, a chwilą odbycia tej służby umowa o pracę nie może być przez pracodawcę wypowiedziana ani rozwiązana.

Odbycie służby przysposobienia do wojskowej służby pomocniczej jest równoznaczne z ukończeniem drugiego stopnia p.w.

ŚLIZGAWKA NA ZDROWIU.

W związku ze sprzyjającymi warunkami atmosferycznymi na „Zdrowiu" Polesie Konstantynowskie (ul. 11 Listopada) uruchomiono ponownie ślizgawkę.

Lodowisko czynne od 10 — 21-ej codziennie.

BACZNOŚĆ PODOFICEROWIE REZERWY.

W dniu 19 lutego r.b. i w każdą następną sobotę, punktualnie o godz. 18.30 w lokalu OZPR w Łodzi przy ulicy kpt. pil. Żwirki nr 8, odbywać się będą wykłady z dziedziny PW.

Wykłady, prowadzone będą przez fachowych instruktorów, przydzielonych przez Komendę Miejską PW Łódź I.

Wobec powyższego, wszystkich członków wzywa do punktualnego przybycia,

Komenda PW, OZPR,
w Łodzi.

TEATR POLSKI.

Dziś o godz. 4-ej po poł. „Gałązka rozmarynu" Z. Nowakowskiego w abonamencie szkolnym.

Dziś o godz. 8.30 wiecz. sztuka St. Pollatschka i A. Marka „Dr. Berghof przyjmuje od 2 do 4 w inscenizacji Br. Dąbrowskiego.

TEATR KAMERALNY

Dziś Teatr Kameralny występuje z premierą komedii francuskiej L. Verneuill'a „Azais" w której wystąpi jeszcze kilkakrotnie Kazimierz Junosza-Stępowski, Premierę dzisiejszą przygotował reżyser Stefan Wroncki.

Jutro o godz. 4 popoł. ostatnia popołudniówka komedii Caillavet'a i Flers'a „Papa" z udziałem Kazimierza Junoszy-Stępowskiego. Jutro wieczorem powtórzenie dzisiejszej premiery.

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 8.15 wiecz. i jutro dw[ukrot]nie o godz. 4.30 popoł. i 8.15 wiecz. grana będzie [roz]bawna, ciesząca się zasłużonym powodzeniem, lekka komedia wiedeńska W. Lichtenberga „Mecz małżeński."

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 18 lutego.

Nowy Jork: loco 9.00, marzec 8.91, kwiecień 8.94, maj 8.98

Liverpool: loco 5.16, luty 5.03, marzec 5.05, kwiecień 5.08

Egipska (Sakell.): loco 8.53

Brema: loco 10.96, marzec 10.24, maj 10.35, lipiec 10.58

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — NIEJEDNOLICIE.

Dział papierów państwowych cechował nastrój niejednolity, przeważały jednak na ogół zniżki kursowe.

Dla premiówek tendencja była słabsza. W stosunku do ostatnich notowań giełdowych Dolarówka była tańsza o 38 groszy, a 3-proc. Poż. nwestycyjna 1 i 2 emisji — o 75 groszy na sztuce.

4-proc. Poż. Konsolidacyjna zwykłe oraz drobne odcinki podniosły się o 0.25 procent.

4 i pół proc. Państwowa Poż. Wewnętrzna, 5-proc. Poż. Konwersyjna oraz 5-proc. Poż. Kolejowa utrzymały się na ustalonym poziomie.

WAHANIA KURSÓW LISTÓW ZASTAWNYCH.

W dziale prywatnych papierów lokacyjnych panował nastrój zmienny, przy średnich rozmiarach obrotów.

W porównaniu do ostatnich notowań giełdowych 8-proc. Przemysłu Polskiego obniżyły się o 0.75 procent, a 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie — o 0.25 proc. Po wyższych o 0.25 proc. cenach zakupywano 5-proc. m. Warszawy oraz 5-proc. m. Warszawy 1933 r. Poza tym obracano 5-proc. m. Warszawy 1936 r. po kursie ustalonym.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 82.00, 2 emisji 82.50, Dolarowa 3 serii 43.00, Konsolidacyjna 1936 r. 66.75, (drobne), Konwersyjna 1924 r. 68.25, Kolejowa 1926 67.00, Wewnętrzna Pożyczka Państw. 1937 r. 64.25, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 34.84, Ziemskie w Warszawie 5 serii 62.25, m. Warszawy 72.75, m. Warszawy 1933 r. 70.25, m. Warszawy 1936 r. 75.00, m. Łodzi 1933 r. 63.25

SŁABSZA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Zainteresowanie papierami dywidendowymi było średnie, w oficjalnych transakcjach zanotowano ogółem sześć gatunków akcyj. W porównaniu do ostatnich notowań giełdowych kursy kształtowały się na ogół zniżkowo.

Bank Polski 117.00, Cukier 35.50, Węgiel 30.75, Norblin 79.00, Ostrowiec s. B 55.50, Starachow. 39.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 19.2. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona szklista 29.75 — 30.25, jednolita 29.25 — 29.75, zbierana 28.75 — 29.25, żyto I stand. 21.25 — 21.75, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 45.00 — 47.50, 50-proc. 42.00 — 44.50, 65proc. 39.50 — 41.50, mąka pszenna pastewna 19.00 — 20.00, żytnia gat. I 50-proc. 33.00 — 33.50, 65-proc. 30.50 — 31.00, razowa 95-proc. 24.75—25.[illegible]

POZNAŃ, 19. 2. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne — nie notowane.

Ceny orientacyjne: pszenica 26.25 — 26.75, żyto 20.25 — 20.50, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 46.50 — 47.00, 50-proc. 43.50 — 44.00, 65-proc. 40.50 — 41.00, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 30.50 — 31.50

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO — Szef wywiadu.
CORSO: — I. Nancy Stelle zginęła; II. Powrót z piekła.
EUROPA: — Ślepy zaułek.
GRAND-KINO: — Ostatnia noc skazańca.
IKAR — I. Od wtorku do czwartku. II. Dzieci ulicy.
METRO — Kapitan Taylor.
MIMOZA: — I. Nieznośna dzi[ewcz]yna.; II. Diabły wybrzeża.
MIRAŻ: — Atak o świcie.
PALACE: — Wzgardzona.
PRZEDWIOŚNIE — „Truxa"
RAJ: I. Będzie lepie; II. Trędowata.
RIALTO — Przy drzwiach zamkniętych.
RAKIETA: Burgtheater..
STYLOWY: — „Na Sybir".
TON: — Towarzysze broni.
ZACHĘTA — „Znachor".
Menażeria Cyrku Staniewskich w parku helenowskim [illegible] od g. 10 rano do 7-ej w.

Jutro na obiad:

Rosół z makaronem. Sztuka mięsa z chrzanem, pieczeń cielęca z jarzynką, omlet.

WINSZUJEMY

Jutro Leonowi.
Wschód słońca 6.43
Zachód słońca 16.58
Długość dnia 10.15
Przybyło dnia 2.26
Tydzień 8

Najgłupsze stworzenia
POTWORNE REKINY
o mózgu wielkości jaja kurzego

Ocean Atlantycki, w okolicach podzwrotnikowych, roi się od rekinów. Potwory te, wielkie, nieraz ośmiometrowe ryby, są postrachem mórz południowych.

Jest ich wiele najrozmaitszych odmian, nos[illegible] nazw[illegible], odpowiadające ich wyglądowi. Są: „tygrysy", „młoty", „wargacze", pięknie prążkowane „dywanowe", „wielorybniki" i wiele innych. Jeden gatunek przezwano: „zły stary człowiek".

Rekiny są niesłychanie żarłoczne. Pożerają dosłownie wszystko, co im się nawinie: ryby, delfiny, ludzi. W żołądku schwytanego morskiego rozbójnika znajdywano pudełka blaszane, zwoje drutu kolczastego, liny, baryłki itp.

Apetyt służy im nawet w najcięższych opresjach. Gdy zostaną schwytane zjadają wszystkie ryby, złowione wraz z nimi w sieci, usiłując przytem zeżreć się między sobą, o ile pojmano ich jednocześnie kilka sztuk. Odgryzają sobie wzajemnie pletwy, ogony, a przede wszystkim głowy.

Wchodzi tu w grę zupełny brak inteligencji, sprawiający, iż schwytany rekin nie zdaje [illegible] racji ze swej dramatycznej sytuacji. Rekiny zaliczane są słusznie do najgłupszych stworzeń. Mózg największego rekina zmieści się w skorupce od jajka!

Ogarnięty siecią nie usiłuje bynajmniej się z niej wydostać.

Rekiny są nader poszukiwane dla tłuszczu, zawartego w dużej ilości w ich wątrobie i podobnie, jak tłuszcz sztokfisza, mającego własności lecznicze, a jeszcze więcej dla cennej skóry, najmocniejszej ze wszystkich skór. Przed wyprawieniem jest tak twarda, że najostrzejsze noże tępią się na niej po paru cięciach. Lecz sposobami garbarskimi nadać jej można miękkość i delikatność. Jest ona droga, ale nadaje się znakomicie do wyrobu obuwia damskiego, torebek, neseserów i pugilaresów.

Jeden ze złowionych ostatnio w Porto-Rico okazów, mierzący pięć metrów, miał 4-metrową wątrobę, ważącą 82 kilogramy, z której wytopiono 73 kilogramy tłuszczu.

Połów jest niezmiernie trudny i niebezpieczny. Używa się sieci długości 350 metrów, niesłychanie mocnych, z dużymi 20-centymetrowymi oczkami.

Zabobon rybacki nie pozwala na przecinanie sieci, trzeba je więc rozplątać, wykazując ogromną zręczność, i mając się ustawicznie na baczy przed rozmieszczonymi w paszczy w kilka rzędów ostrymi jak brzytwy, zębami potwora. Zresztą może on zabić także człowieka uderzeniem ogona, którym bije gwałtownie.

Cała sztuka polega na uchwyceniu w pętlę straszliwego ogona. Wówczas traci on swą ruchliwość, a unieszkodliwia go się mało humanitarnym biciem kijami w najczulsze jego miejsce: nos.

Gatunek, zwany „wielorybnikami", poluje specjalnie na morskie olbrzymy. Rekin - wielorybnik zna piętę achillesową wieloryba, którą jest jego... język. Rzuca mu się więc bezczelnie na paszczę, trzymając się z daleka od potężnego ogona. Rekin ponawia atak tak długo, aż wieloryb rozdrażniony, otwiera paszczę, próbując odpędzić napastnika! Ten czeka tylko na to i odgryza bezbronnemu kolosowi język.

Istnieje też gatunek łagodnych i bezzębnych rekinów, żywiących się skorupniakami, które rozcierają umieszczonymi w paszczy twardymi płatami. Gatunek ten nosi nazwę „Port Jackson".

W czasie ostatniego połowu schwytano w Porto - Rico takiego właśnie półtorametrowego rekina. W momencie ściągania sieci nadpłynął niespodziewanie czterometrowy krewniak z rodzaju „tygrysów" i rzucił się na tamtego. Ten umknął z powrotem w głąb sieci, a „tygrys" za nim. Szamotanie się trwało około trzech godzin. Gdy wreszcie wyciągnięto sieć, „Port - Jackson" wisiał, wczepiony paszczą w skrzele „tygrysa" z taką zajadłością, że nie dał się w żaden sposób oderwać. Puścił przeciwnika dopiero, wydając wespół z nim ostatnie tchnienie na pokładzie.

Ciekawe jest pochodzenie nazwy „rekin", nadanej potworom przez marynarzy. Jest to zniekształcone łacińskie słowo „requiem", śpiewane nad zmarłym, płynący bowiem człowiek, natknąwszy się na morskiego zbója, nie może uniknąć śmierci.

Polacy zagranicą.



Baletmistrz królewskiej flamandzkiej Opery w Antwerpii p. Władysław Karnecki, został odznaczony złotym medalem za działalność społeczną i filantropijną. Na cześć naszego rodaka Rada Miejska Antwerpii wydała raut. Na zdjęciu — balet flamandzki pod dyr. Władysława Karneckiego.

Słonie w „kociołkach".
Olbrzymie polowanie w Sjamie

Słoń jest artykułem eksportowym Siamu. W niedostępnych dżunglach tego kraju trzymają się niezliczone stada tego grubego zwierza. Polowanie na słonie w dżungli jest możliwe tylko przy użyciu wielkiego aparatu. Słoń jest zwierzęciem zbyt cennym i pożytecznym, ażeby go zabijać. Toteż słonia chwyta się żywego, ażeby wykorzystać jego olbrzymią siłę roboczą i dostarczać go ogrodom zoologicznym oraz przedsiębiorstwom filmowym.

Niebawem odbyć się ma, z polecenia rządu siamskiego olbrzymie polowanie na słonie, w wyniku którego liczą się z ujęciem kilkuset sztuk. Ponieważ przy łowach tych bardzo ważną rolę odgrywają słonie oswojone, przeto rząd sjamski wydał zarządzenie, ażeby wszyscy właściciele oswojonych słoni dali zwierzęta swe do dyspozycji kierownictwa łowów.

Przygotowania do łowów są w pełnym toku. Na razie zgłoszono sto słoni i ich poganiaczy do uczestnictwa w łowach. Cały obszar polowania podzielony jest na rewiry, z których każdy posiada swój „kociołek" dla pomieszczenia spędzonych tam słoni. Cała armia doświadczonych wywiadowców zajęta jest tymczasem wytropieniem legowisk, w których przebywają stada słoni. Wiadomości o legowiskach i liczebności stad idą do rewirów, gdzie układa się plan łowów. O oznaczonym czasie ruszą naprzód rzesze naganiaczy w stronę legowisk. Za spłoszonymi słoniami podążają oswojone słonie. Naganka ta trwa kilka dni. Stada słoni pędzi się w kierunku „kociołków". Trudno sobie wyobrazić, jak olbrzymie trudy przechodzą ludzie i zwierzęta, pędzone przez setki kilometrów.

Wózki przeciwgazowe dla niemowląt.
Udane próby z kotami.

Fachowcy angielscy skonstruowali obecnie wózki dziecinne, chroniące przed gazami trującymi, ponieważ trudno zakładać maski gazowe niemowlętom.

Wózki są tak skonstruowane, iż za jednym przyciśnięciem lewarka zamykają się hermetycznie. Z boku znajduje się pompka, która nabiera powietrze i poprzez filtry wpompowuje je do wózka.

Nowe wózki wypróbowano, sadzając w nie z początku koty i psy. Próby wykazały, iż gazy nie przenikają do środka. Fabrykacja seryjna wózków została już rozpoczęta. Cena ma być tak skalkulowana, aby mogły one stać się przedmiotem masowej sprzedaży.

Ćwiczenia angielskiej służby łączności.



Oddział łączności armii brytyjskiej podczas wykładania kabla na poligonie w Aldershot

Kula za... chwasty
Ciężko żyć w Rosji sowieckiej

Na pewnej fermie w Rosji zarządca chcąc pozbyć się nasion chwastów zaorał glebę bardzo głęboko. Nasiona chwastów zostały zasypane, a na wierzch dostała się czysta ziemia. Ponieważ nie było chwastów, plony obrodziły stokrotnie i zarządca otrzymał nagrodę i lepsze stanowisko w komisariacie rolnictwa.

Na jego miejsce przysłano innego zarządcę, który, chcąc pobić rekord poprzedniego zarządcy, zaorał glebę jeszcze pół cala głębiej, aniżeli jego poprzednik. Nie wiedział o tym, że w ten sposób wyorał na wierzch nasiona chwastów. Ponieważ zaraz po zasianiu zboża spadły deszcze, nasiona chwastów zakiełkowały i olbrzymie pola pokryły się chwastami, niszcząc zboże. Ponieważ poprzedniego roku nie było chwastów, wobec tego oskarżono niefortunnego zarządcę o rozmyślny sabotaż i rozstrzelano jako zdrajcę ojczyzny.

PODSŁUCHANE
GOŚĆ NIE ODCHODZI...

Już od ośmiu godzin siedzi Nudzik u Kiełbasińskich i nie zdradza żadnego zamiaru odejścia. I jeszcze, na domiar wszystkiego zaczyna gwizdać.

Gospodarz traci cierpliwość:

— Niech pan nie gwiżdże! Nie znoszę tego!

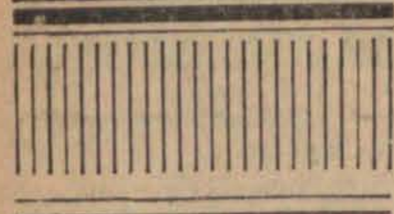
Nudzik jest zdziwiony:

— Jakto? Przecie pan mieszka w pobliżu dworca i słyszy bez przerwy gwizd pociągów?

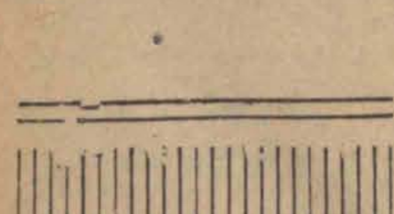
— Tak, ale kiedy słyszę, że pociąg gwiżdże, wiem na pewno, że odchodzi!

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Eleanor MEHERIN



CHCĘ TYLKO CIEBIE



POWIEŚĆ 50

Estera Mason miała już pięćdziesiątkę. Była to dumna, energiczna niewiasta z dużym nosem i szorstkimi, siwymi włosami zaczesanymi gładko do góry i splecionymi nad karkiem w ósemkę. Czesała się w ten sposób od roku 1902. Była wtedy czarnooką, siedemnastoletnią dziewczyną, zakochaną do szaleństwa w dentyście, który naprostowywał jej ładne, zdrowe ząbki. Do dziś dnia przechowywała różową różyczkę, którą jej od niechcenia podarował.

CHCĘ 111111 18.2.

Jakże pragnęła rzucić mu się w ramiona! Jak czekała, jak modliła się, żeby ją pocałował! Dziś jeszcze robiło się jej słabo na wspomnienie dnia, kiedy to dostała zawiadomienie o jego ślubie. Nikt w rodzinie nie wiedział o cichej tragedii ciotki Estery.

Rozpaczała okropnie. Zamknęła się w sobie pełna gniewu i pogardy dla mężczyzn oraz dla delikatnych pieszczotek, które tak często wybierają na żony.

Dora Mason należała do tego typu, toteż Estera nie przepadała za bratową, a i Nell, nie mogła się pochwalić sympatią przybranej ciotki. Wieść, że bratowa chora, a jej córka bez posady, Estera wzięła poniekąd za osobistą obrazę.

Henryk zaczął rozmowę z siostrą w przyjacielskim tonie, ale od słowa do słowa rozżarli się na siebie i zrobiła się awantura rodzinna, doskonała w technice, wyrobionej przez szereg lat.

— Rozmawiałem niedawno z Cowanem — rzekł Henryk. — Zanosi się na ożywienie w budownictwie.

— Oczywiście — potwierdziła Estera z arogancją kobiety, obeznanej z kombinacjami giełdowymi. — Wszyscy finansiści to przepowiadają.

— Cowan będzie budował dwa domy w Bronx. Zrobił mnie kierownikiem robót. Dzięki Bogu, znów będę mógł utrzymywać rodzinę.

Estera podchwyciła w słowach brata ukryty sens. Czekała nastroszona.

— Dostanę jakieś pięćdziesiąt dolarów tygodniowo. Rozumie się wobec takich widoków nie przeniosę Dory do gorszego mieszkania. Gdybyś mogła pomóc nam przetrzymać miesiąc lub dwa...

Estera zerwała się z krzesła jak oparzona. Wygrażając bratu palcem, krzyczała:



— Pomóc wam przetrzymać, póki nie posiejesz niebieskich migdałów? Mam po uszy twoich planów i nadziei. Bujasz w obłokach i nic z tego nie wychodzi!

— Czy to moja wina, że dziś tak trudno o pracę. Myślisz, że to przyjemnie brać wsparcie od skąpych krewnych?

— Ja skąpa, ja, ty zakamieniały niewdzięczniku! Daję ci dwadzieścia dolarów miesięcznie. Odejmuję sobie od ust.

— Rzeczywiście wyglądasz na zagłodzoną.

— Tak, więc jestem spasiona? Wyszukaj mi wygodny rynsztok, żebym miała się gdzie podziać i płacić twoje komorne! Ja powinnam się głodzić, żeby mój elegancki braciszek, miał za co utrzymać dom i podtrzymywać swoją godność... Weź łopatę i idź zgarniać śnieg z ulic!

— Ty sama weź łopatę, herodzie! Dałem ci okazję do spełnienia szlachetnego uczynku. Nie chcesz. Dobrze. W takim razie kto mi zapłaci za ciesielskie roboty, jakie wykonałem przy twoim domu w lecie? Należy mi się najmniej dwieście dolarów!

— Ty przebiegły lisie! Dawałam wam jeść trzy dni w każdym tygodniu. Przepasałam przysmakami. Spróbuj mnie wyzyskiwać!

Mimo gniewnej odmowy siostry Henryk czekał na jej pomoc ze spokojną nadzieją w sercu. Wyzłości się — myślał. Wiedział, że go bardzo kochała. Wierzył, że choć sama ma niewiele, to przecież nie opuści go w potrzebie. No, i czekał.

Doznał wielkiego zawodu. Nazajutrz po tej kłótni Estera zjawiwszy się niespodziewanie, przyłapała brata na hazardzie w składzie cygar. Tak był pochłonięty grą w „26", iż nawet nie zauważył, kto za nim stoi.

Przegrał w jej oczach osiem dolarów.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2.

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych.

PIERWSZE CIĄGNIENIE

10.000 zł — 106600 122380 159635
5.000 zł — 101347 146960
2.000 zł — 30766 67103 133479 147939
1000 zł — 27593 29442 66511 129046 144317.
500 zł. — 3440 7894 107783 115345 138164 139008 144202 149447 149614
250 zł — 280 2476 7610 11354 37169 50078 51510 56954 69314 95243 76972 79496 79511 90580 94905 108136 109978 5674 26988 36325 83454 105739 106827 148022 152145 158937

STAWKI.

ZŁ. 62.50 z lit. s 125

42s 51 56 280s 91 98 410 41 543 789 1207 375 512 626 751 856 928 2051 284 319 33 39 509 89 663 83 705 823 3020 126 616 732 874 931s 4411 79 85 396 548 698 886s 901s 67s 5072 92s 184 93s 450s 557 91s 617 37 74s 86 6009 33s 177s 383 4 423 520 65 822 51 68 97s 7017 133 228 41 64s 73 94s 316 41 401 5355s 693 9 8054 6s 202s 40 811 21 9022s 194 286 48s 685 96 798 946 68 9

10047 234 320s 66 415 823s 11150s 239 329 625 728 9s 809 10 916 20 12011s 187s 261 514 748 852 9 13045s 130 70 89 239 360s 8 709 94 881s 921s 14110 323s 400 527s 57 609 79s 15296 536 67 607 33 83 740 976s 16015 161 305 34 69 99 539 726 81 842s 944 17006 22 122s 201s 58 9 406 805 82 18322s 46 535 705 824 19324s 496 523 93 7 864 974s

20160 95 241 4 364 572 97 819 30s 87s 958 21066 86 154 378 495 560 86s 687s 964 22079 104s 263 934 40 23004 37s 556 827 24097 240 370s 559 25036s 96 627s 872s 26290s 333 518s 924s — 27051 78 253 64 365 419 552s 75 752 970 28004 133 50 9 74 242 64s 366s 506 31 646 897 29051s 260 79 99 473 669 731 40 851 3

30271 366 533 70 99 473 669 731 40 851 3 607 734s 856 32278s 349 65 835 33097 270s 474s 81s 536 90 645 93 88s 34562 696 812s 35095 127 28 216 315 84 780s 915 91s 95 36092 464 845s 36016 86 104 204 91s 601 713 78 854 963 38172s 309 86 491 531 43 84 681 2 735 88 815 39287 8s 317, 58 59s 51602 851 971 2s

40257 76 447 738s 78 855 41030 442 789 96 808s 42047 274 322 724 801 43822 90 44062 255 42 70 506 0 622 58s 45252 532 61 64 46069 03 58 9 640 730s 880s 976 47404s 210 492 504s 57 757 801 48089 236 326s 524 64s 686 905 49015 71s 107 48 261s 314 436 565 964s

50044 264 429 37 875 959s 51018 221 38s 72 617 879 52105 83 91 208 362s 88 486 831s 49 53 53172 240s 659 832 54139s 266 573s 644 78 947 55038 68 316 426 590 793 864 56300s 589 655 79s 930 57016 83 385 584 706 72 856 78s 58044 175 441 85 600 780 834 995s 59035 66 131 395 514

60007s 679 61041 151s 62s 62310s 63035 136 675 885 991 64191 203 40 379 437 71 511s 681 731 840s 985 65049 59s 404s 520 758 863 991 66105 379s 408 59 963 67006 63 608 727 807 41 77 68010 132 245s 402 508 75s 78s 970s 69110 27 552s 64 454 515 63s 800 990.

70003 113 318 485 621s 827 44s 958s 71131s 76 262 356 58 435s 538 941 72086 355 438s 642s 97-729 73158 237 359 400 29 500 74 647 87 737 884 74241 8 60 76 310s 530s 5s 666s 75014 138 48s 60 245 94s 386 420 505 645 883 76005 21 30s 622 884 77381 461s 623 889 977s 78189 297 388 476s 611 731 831s 79012 97 98s 283 314s 30 524s 618s 21 746 64s.

80119 37 90 302 65 429 56 6 387 504 608 811 91 81108 505 768 53 82175 379 3416s 87s 539 571 81s 863 83018 111 17 66s 274 454 581 609s 781s 875s 94119 54 285s 728 57s 85019 141 604 79 864 954 86213 421 605 815s 87101s 403 728 884s 957 88174 91 284 593s 886s 910 89014 631 750 967s 70s 75

90047s 154s 340 535 800 965 91138s 64 389s 327 492s 521 818s 92034 60 179s 348 77s 433 530 691 786 92 858 93066 152 256 59 313 25 8 405 541 754 94137 3 414 503 95064 73 164 237 517 652 899 96156 274s 510 77 702s 820 97123s 214 426s 561s 5 654 787 96 842 98327 83 447 50 535 722 963 5 99025s 80 361s 444 574s 81 602 27

100027 66 129 376s 525s 743 878 101064 130s 237 497 513 675 735 903 102142 724 801 951 77 103017 371 508 15 749 95 960 104296 336 407 763 836 43 105089s 165 224 43 426 623 702 946 -- 106012 61 291s 435s 715 887 107071 10 0305 91 631s 108061 434 61 571s 89s 642 740 10904 398 48 517 699s1

110024 66 91 187 349 563 111178 231 370s 663 772s 84 825 1-2330 410s 770 113010 175 96 246 95 482s 669s 726 36 7 92 114010 375 78 90 789 824s 938 115163 291s 502 86 614 808s 36 64 72 81s 116037s 113 19 222 342 596 628 746 958s 117145 253 681 180717 653s 83 823 58 19019 206 405s 27s 795 878.

120114 294 3491 546 616s 38 121123 4 512 777 815 55s 90s 122307 405 81 845 939 123026 105 42s 6s 134 628s1 85s 124000 251 333 63 616s 767 931 125136 318 407 67 636s 845 63 940s 126047 118 67 70 903s 127112 240 377 496 128026 201 22 35s 3391 700 807 29142 220 383s 521s 38 755

130049 344s 63s 703s 964 131128 64 82 220 71 437 618 61 686 702 132135 386 528 78 696 729 835 56 133016 105 258 377s 640 58 98 702 97s 134040 129 40 88 224 77 96s 357 749 852 915 — 135244 91 346 4552 516 818 913 136011 122 245 486 570s 6133 6 716 65 76 137048 69 161 436 47 1654 764 996s 38025 730 6 584 70 775 80 16 18s 917s 139273 415s 71s 92s 556 620 81 807 831s

140019 69s 366 564 90 621 949 141015 320 8 758 880s 142058 147 75 83 408s 505 98 764 143115 414 4 39s 579 756 67 144101 78 315 4555 515 7168s 45247 410 75s 808 97 146008 136 411 674 913 36 67 47157 203s 648 69 80 941s 79 148528 68s 765 846 65 906 149146s 82 300 42 430 673 754 971

150245s 718 870s 97 929 151056 363 418 725 152019 145s 65 450 619 743s 819 904s 153320 336 583 677 943s 154043 675s 869 996 1551557 555s 693 751 89s 805 99 156124s 430s 663 738 77 — 157108 25 48 239 504 975 6 158645 763 910 159031 70 162 92 531 58.

DRUGIE CIĄGNIENIE

Dzienna wygrana 20 tys. zł. — 95028
50 tys. zł. — 31657
10 tys. zł. — 108686
5 tys. zł. — 3518 157960
2 tys. zł. — 57286
1 tys. zł. — 7055 14603 59343 158122
500 zł. — 15564 46460 66268 87274 99346 105213 140273
250 zł. — 1955 3326 6890 7961 23151 34367 39184 44462 47074 56193 61226 67732 79043 80788 86615 88258 106325 112025 112070 116210 119196 122777 123052 123567 122562 125580 133858 142567

STAWKI.

Wygrane po zł. 62.50 z literą s po zł. 125.

1112 665 2041 167s 743s 743 3116 205 33 371 689 4433s 596 637 99s 998 5040 624 925 80 6022s 46s 925 59 7065s 113 207 373s 415 33 719 46 70 8297 387 637 47 62s 861 75s 956 9327s 28 67s 92 434 507 731

10014 52s 160 99 588 884 11035s 585 907s 44 12233 81 92 610 94s 721 94 867 13209 65 323 71s 417 871 14462s 523 611 991s 98 15194 361 978 16283s 391 995 17290s 402 916 180038 70s 457 687 945s 19125 309 68 602 806

20136 362 577s 619 740 21146 347 347s 22164 480s 722 838s 901 23300 312s 35s 51 802 24148 52s 311 767s 25400 26209 343 s 525 670 994 27700 8036 51 794 881 914 29946s 749s 855

30118 243 56s 379 744 31226 374 536s 626 53 729 850 32052 93 169 294 [illegible]0s 811 42 33142 53 731 34962s 35318 423 59 564 633s 36276 371 895 37004 489 38270 625 79 85 792 818 39266 97 628 772 964

40181 369 900 41036 166s 206 318 409 667 709 54 42172 608s 877 43712 462 44446 522s 98 691 709 45904 46888s 968 47015 286 372 698 48128s 266 668 777 49078 297 301 556 88s

50060 206 96 433 52019 21 46s 583 53060s 107 287s 624 858 54302 13 834 55164 803 25s 85s 56250 391 413 71 57153 373 425 514 952 58004 147 254 563s 778 59133 22s 566 977

60080 85 585s 634 697 751 995 61026 435 793s 62000 557 818 63059 616 65380 66475 640 67442 584 6 69234 520 613s 718

70433 71026 72578 801 8 11 73009 139 613 46 98 709 882 74008s 45 62 156 74 282 360 612s 73s 75161 76007s 50 122s 477 627 797 88s 923 77091 684 78161 426s 79203 574 654 70 83 75s 995

80395 417s 81046s 130 322 451 868 82061 274 927 69 83183 267 92 322s 847 322s 847 84690s 700 886s 8 85008 98 159 451s 86018 89 792 87304 644 782 972 88238 58 438 89520s 29 426s 606

90004 219s 50 318 91083 110 816s 92065 118 20s 477 98 93108 250s 448 94504 35 717 900 68 95131s 207 562 84 96458 89 543 722s 97534 94 98084 400 413s 642 749 872 996 99306 430 985

100284 406s 536 74 733 10101 360 80 705 80 102 247 412 669 81 944 103085 249 502 17 104217 50s 647 85 808 105047 120s 213 16s 365 82 583s 610 106252s 473s 528 613 813 933 107053 192 277 384 402 573 83 723s 98s 918 108463 520 1 109176

110063 185 394 693 762 802 913 99 111026 254 859 86s 112147 89 720 332s 409 601s 113018 322 401 45 596 603 89 840s 79 114430 904 58 115128 314s 698 116307 492 609 882s 117248s 56 368 685 118009s 217s 584 119 476 538 601 955

120260s 94s 330s 121154 555 792 925 122161 844 123268 853 905 124088 190s 225 300 700s 950 125003 470 72 126606 729 809 924s 127262 856 906s 129213 325 637 66 896 939

130248 548 78 131079 439 752 132003 251s 95 309 515 769s 840 133130 207 15 543 704 68s 910 134198s 361s 536 88s 681 135254 717 804 136062 109 628 801 137103s 83 403 54 0737s 138129 70 640 930 139055s 399 445 63 95

140732s 141118 29 51-8 91 142082 173 450 70s 143421s 596 687 144110 261s 63 377 89 941 145299 358 488 96 146031 69 513 27 49 804 147053s 194s 240 697 831 96s 148173 336s 53s 420s 578s 860 149253s 364 620 (

150161s 887 151635 78 152051 352 598 759 971 153350s 467 513 780 154260 919 155835 156595 667 772s 157114 543s 158609 30s 75s 220s 159059 97 388s 496 571 819s 25

TRZECIE CIĄGNIENIE

Wygrane po zł. 62.50 z literą s po zł. 125.

1955 2108 441 645 3197s 952 4537 780 5007 137 353 631s 860 6097s 477s 732 1453s 638 741s 860 8082 475 9254 321 739 64

10409 733 11492 502 783 813 12142 55 377 862s 902 13412 742s 14045 359s 16038 17057 18156s 931 19530 653 805 9 917

2086 120 66 423s 549 741 974s 21171 612 22033 194 374 415s 770 23462 501s 733 24172 504 913 25359 26394 66 791 27686s 7[illegible] 28052 191 548 61 673 772 850 29343 606

30066 262s 321 567 766 928 31087s 146 245 405 824 33 32126 947 33024 121s 330 490s 972s 34051s 399 451s 527s 49s 670s 35411 581 882s 36039 509 660 875 930 37090 114s 69 138097 257 320 679 737 391750 142s 65 792s

40799s 41045 42491 585 951 43487 44516s 26s 974 45470 730 46201 378s 532 47050 64 869 48576s 831 49147 486 647 703 992

50082 121 581s 708 51111 393 699 52108 559 669s 773 967s 53444 681 872s 54229 748 55119s 218 385 91 710s 859 56045 910 57027 877 430 516 58278s 819 52 909 59023 485 86s 596 772 811s 984

60144s 292 610 860 68 983s 61050 105 501 464s 82 93 933 62520 25s 679 88s 63135 333 482 84s 891 64041 227 85s 372 918 65395s 66120 380 647 67557s 668 820 68614 51s 752s 69327 474 605

70368 72300s 660s 761 881 87s 912 88 73030 256s 356 518 607s 997 74392 421s 94 761s 938s 75066 94 172 597 637 835 76178 422s 721 942 66 77202 421s 615 78091s 548 747 892 79348 86 662 87 731 995.

80573 440 60 81215 616 36s 50s 59 922 82158 543s 83131 386 464 850 84259s 746 925 85393 519 86606 97 766s 72s 882 87073 378 426s 527s 88246.

90254 61 527 621s 973 91450 598 644 93586 344s 551 784 941 98173s 206s 26 422. 769s 827 903 94396 474 95351 558 96447 749s 97112 204 54 405 87 92 690 811 92 98697s 993s 99003 414 963s.

100056s 715 885 101140 72 501 34 695 726s 848 52s 102112 13 94 515 788 103262 364 83 501 81s 874 983 104235 316 421 105272 441 515 26 912 106254 57 765 107468 549s 895s 108251 340s 63s 83 762s 914 84 109501 248s 580 609.

110196 587 996 111151 436 57s 795 962 112537 704 23 113137 279 452s 827 932s 67 114051 320s 721s 62 859 115222s 688 116489 767 117405s 113042s 384 976 119630 775 894.

120014 120 402 38s 693 121345 549s 122110s 343 574 885 908s 5 123254s 76 589 124270 486 125197s 254 390 521 727 126006 598 127214s 46s 341 772 128143 51 236 739 129225 532s 71 659 714 808.

130048 342 417s 756s 845s 131422s 132680 994 133520 35 61 824s 134105s 87 303 421 769 136129s 567 137476 567 561 99 138270 502 916 26s 139168 407 468 943.

140009s 80 159 205 42 363s 141059 194s 450 792 994s 142042s 760 143186 624s 916 144214 22 145 370 569s 714 811s 146063 133 704 147067 226s 148249s 72 908 149145 610.

150310 20 42 491 724 957 151294 660s 742 152086 298s 827s 991 154025 76 165 702 12s 82s 970 155031 585 156086 157324 821 31s 158004 594 96 662s 716.

Piękne sukcesy chóru gdańskiego

Na marginesie jutrzejszych uroczystości

Jutro odbędzie się w Łodzi otwarcie Wystawy Morskiej z ramienia Ligi Morskiej i Kolonialnej Okręgu Łódzkiego. Na uroczystość tę zaproszony został polski chór „Cecylia" z Gdańska. Chór ten, istniejący od roku 1919, przechodził różne koleje w historii śpiewu polskiego w Gdańsku, zdobył dużo nagród — jednak nie przekraczał przeciętnego poziomu.

Początek roku 1935 był przełomowym punktem w dziejach tego chóru. W tym bowiem czasie objął dyrygenturę w chórze „Cecylia" b. kapelmistrz Filharmonii Warszawskiej a obecnie dyr. Polsk. Konserwatorium Muzycz. w Gdańsku p. Kazimierz Wiłkomirski, który doceniając ważne znaczenie i wielką rolę, jaką odgrywa śpiew w życiu kulturalnym w polskim Gdańsku, zajął się chórem i wzniósł go na odpowiedni poziom. Chór ten, prowadzony fachową ręką, mając w swoim zespole kilku solistów, uczniów Konserwatorium Muzycznego w Gdańsku, odniósł w ostatnich latach piękne sukcesy, wykonując m. in. z towarzyszeniem orkiestry trudne utwory Palestriny Mozarta, Reinbergera, Wiłkomirskiego i wielu innych wybitnych kompozytorów.

Poza koncertami w Gdańsku i w Polsce, chór ten z okazji dnia Muzyki Polskiej śpiewał jako jedyny pierwszy polski chór do radia gdańskiego, a pieśni transmitowane były również na wszystkie radiostacje polskie. Niedawno chór „Cecylia" zajął w silnej konkurencji dwa pierwsze miejsca w konkursie śpiewaczym w związku z Jubileuszowym Zjazdem Pomorskiego Zw. Kół Śpiewaczych oraz w konkursie radiowym przez co zakwalifikował się do ogólnopolskiego konkursu radiowego jako najlepszy chór w Gdańsku i na Pomorzu. Sukcesy te świadczą o wysokim poziomie jaki w tej chwili chór ten reprezentuje.

W dniu otwarcia wystawy tj. w dniu 20 b. m. chór „Cecylia" z Gdańska odśpiewa podczas uroczystego nabożeństwa w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej o godz. 9-ej rano mszę p. Kazimierza Wiłkomirskiego pod dyrekcją kompozytora. Po południu chór „Cecylia" weźmie udział w akademii w związku z wystawą, na której odśpiewa kilka utworów Maklakiewicza i m. in. kilka oryginalnych pieśni ludowych Wiłkomirskiego. Partie solowe wykonają pp. Maria Wiłkomirska (sopran), Hildegarda Skawska (alt), Alfons Burand (tenor) i Jan Gdaniec (bas).

Wystawa morska w Łodzi, organizowana przez zarząd okręgu łódzkiego ligi morskiej i kolonialnej stanowić będzie prawdziwą sensację dla naszego miasta.

Ze względu na ilość i jakość eksponatów zmuszony był zarząd ligi morskiej i kolonialnej umieścić materiał wystawowy w dwóch lokalach, a to w gmachu instytutu propagandy sztuki w parku Sienkiewicza oraz w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 113.

Cena biletu na wystawę 40 gr.

W ramach uroczystości odbędzie się w niedzielę, dnia 20 bm. w sali Teatru Polskiego o godz. 10.30 akademia gdańska

---

DRAMAT NA TLE GREIPFRUTÓW JAFSKICH

— Już wychodzisz. Znowu. Gdybym tylko wiedziała... — łka pani Lena, nie mogąc dokończyć zdania. Wilgotnieje chusteczka przyciśnięta do oczu.

— Dlaczego? — zdenerwował się Robert. — Jeżeli nie wiesz, to muszę ci to powiedzieć. Od dwóch dni nie ma w domu jafskich greipfrutów. Tego nie zniesie żaden rozsądny mężczyzna.

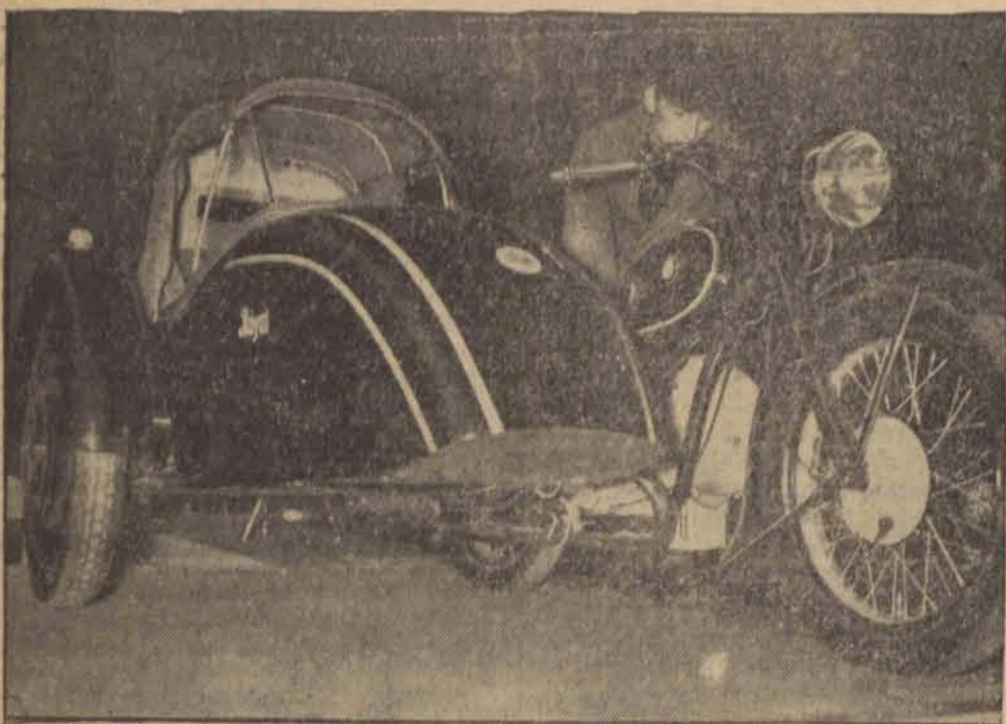
ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Polska na międzynarodowych mistrzostwach hokejowych



Fragment z meczu hokejowego Polska — Szwajcaria, rozegranego w ramach Międzynarodowych Zawodów Hokejowych w Pradze Czeskiej.

Międzynarodowa wystawa samochodowa w Berlinie



Motocykl z aerodynamiczną przyczepką.



Nowoczesny samochód reklamowo-ciężarowy.

Karnawał w Kolonii.



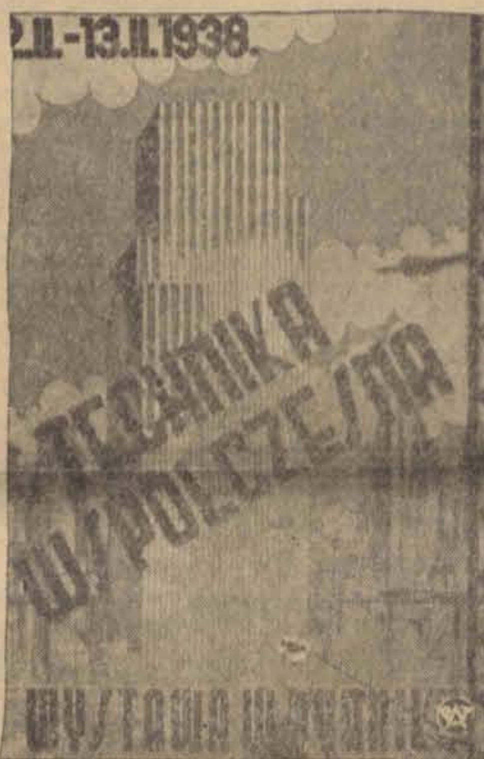
Podobnie jak w Nicei, również w Kolonii odbywa się od wieków średnich coroczne huczny obchód zakończenia karnawału. Na zdjęciu: prezydent Kolonii proklamuje przez radio rządy księcia karnawału (na lewo w tyle)

Wytrwały olimpijczyk.



Obywatel szwajcarski Steininger wyruszył piechotą z Genewy do Tokio, gdzie spodziewa się przybyć na Olimpiadę w 1940 roku. P. Steininger pragnie ponadto ubiegać się o medal za wytrwałość sportową. Na zdjęciu wytrwały olimpijczyk podczas marszu, ze sztandarem szwajcarskim w ręku.

Technika współczesna.



W Rybniku odbyła się wystawa Związku Techników Polskich pod nazwą „Technika Współczesna", w której wzięli udział technicy budowlani z całej Polski. W związku z wystawą został rozpisany konkurs na plakat propagandowy wystawy. Pierwsze miejsce w konkursie zdobył młody utalentowany malarz rybnicki p. Leśnik. Oto jego plakat.

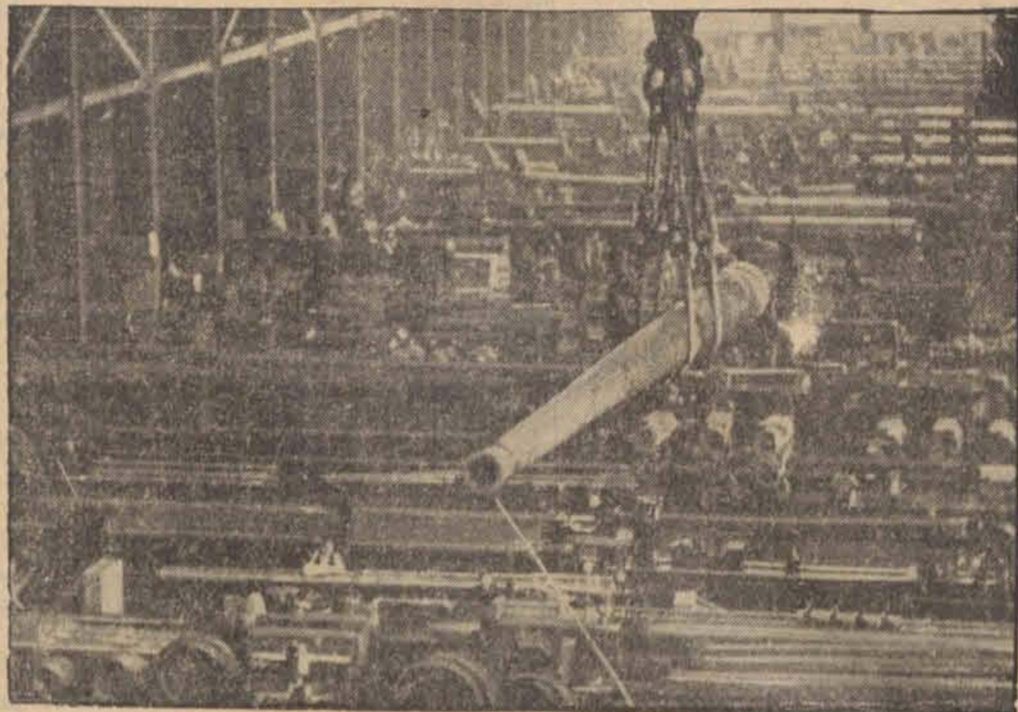
Narciarze w chmurach?



Zwały śniegu wywołują wrażenie chmur, na których unoszą się narciarze.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P?

ARSENAŁY PRACUJĄ PEŁNĄ PARĄ.



Hala obrabiarek dział 40-centymetrowych w amerykańskim arsenale

Zgon malarza miliarderów.



Książę Trubeckoj, który malował i rzeźbił wyłącznie miliarderów nowojorskich, zmarł, przeżywszy lat 72.

WESELE RADOSZYCKIE.



W Końskich odbyło się wielkie widowisko regionalne p. t. „Wesele Radoszyckie", oparte na starych motywach ludowych, zebranych na miejscu przez znanego teatrologa Jana Stoińskiego. Na zdjęciu — fragment z „Wesela Radoszyckiego".

Łódź gumowa uratowała lotnikom życie

Pięciu amerykańskich lotników, którzy wystartowali w hydroplanie do Alaski, musieli z powodu defektu motoru opuścić się na wzburzone morze. Łódź gumowa, którą mieli ze sobą uratowała im życie. Na zdjęciu: Statek strażniczy wyławia niefortunnych pilotów.

